Nr 239. Kraków, Sobota 23 Maja 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzeda się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w Biurze **Piehna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Suklennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Grzech narodowy.

Każda polityka radykalna, czy to w kierunku reformacyjnym, czy reakcyjnym, czy wreszcie nacyonalistycznym, jest rzeczą zarówno łatwą, jak bezwartościową. Polega bowiem taka polityka na prostem budowaniu sylogizmów z jednej przesłanki bez troski o życie i o rzeczywistość. Polega ona na upartem wpatrywaniu się w przyszłość, czy też przeszłość, z zupełnem pominięciem teraźniejszości, która przedewszystkiem jest i musi być materyałem wszelkiej polityki.

Wszystkie te cechy polityki radykalnej wystąpiły niezmiernie wyraźnie w mowie posła Daszyńskiego, którą wygłosił on onegdaj w parlamencie jako mówca generalny „pro" podczas dyskusyi nad ruskim wnioskiem nagłym w sprawie reformy administracyi galicyjskiej.

Cechy te ułatwiły przywódcy naszych socyalistów nie pozbawione siły i efektowności ujmowanie problemów, którymi się zajmował jako socyalista. Ale z drugiej strony utrudniły mu ogromnie zajęcie stanowiska i utrzymanie się w tonie, jakie znaleść i w jaki trafić powinien był poseł Daszyński, jako Polak i jako patryota polski.

Mimo widocznych usiłowań poseł Daszyński trudności tych nie przezwyciężył. Nałóg myśli, wpatrzenie się w swe ideały dalekiej przyszłości poniosły go i rychło wyniosły daleko poza obręb względów i zastrzeżeń, które jego uczucie polskie i rozum polski powinno było stale i skutecznie przeciwstawiać jego uczuciom i myślom socyalistycznym. Poseł Daszyński mówił tak, że gdyby się było świetnego jego pod względem retorycznym wywodu słuchało bez świadomości, że to mówi Polak, nigdyby się tego ze słów jego nie można było domyśleć. A przecież w odniesieniu do głowy i serc polskich polskość powinna być wszechobecna. Powinno się ją czuć pod każdą postacią, pod sztandarem wszelkiego koloru, tem bardziej pod tym sztandarem, który noszą przed posłem Daszyńskim i na którym jest wypisane hasło najbardziej z polskich polskie — hasło walki o niepodległość.

Zaiste słuchając onegdaj tego, co poseł Daszyński do zebranych dokoła jego osoby cudzoziemców wszelakich i wrogów naszych mówił z właściwą sobie werwą i zapałem, nikt by nie był nie domyślił, że mówi tak człowiek, dla którego Polska nie jest tylko czczem słowem, nie jest tylko formułką niewinnego kompromisu z nieprzezwyciężonym instynktem mas.

W wyraźnych słowach potępił poseł Daszyński zbrodnię Siczyńskiego, uznał za „smutną" odwagę Petryckiego, z którą pan ten groził przeciwnikom się z „Tyrolskim Wschodem" w „rewolucyonistów Wschodu" bardzo słusznie zwrócił uwagę „rewolucyonistów" ruskich pod znaku Petryckiego na to, że byłoby lepiej zacząć rewolucyę w Kijowie. Temi jednak trzema zastrzeżeniami zadowolnił się poseł Daszyński, i uznawszy, że swój obowiązek bezstronnego sędziego szowinizmu ruskiego już spełnił, uderzył z całą siłą swego temperamentu i talentu na Koło polskie...

Treść tej drugiej znaczniejszej części przemówienia pos. Daszyńskiego da się z łatwością sprowadzić do problemów, o których można i należy dyskutować publicznie.

Podniósł on, że po stronie polskiej istnieje także stronnictwo, które bezwzględną walkę z Rusinami uczyniło swym głównym jeżeli nie jedynym celem. Napiętnował bardzo ostro tę taktykę przez niektóre polskie stronnictwa zastosowaną, która polegała na pewnem zbliżeniu się ich do moskalofilów ruskich. Omówił błędy administracyi galicyjskiej, wysługującej się rządzącej mniejszości. Zarzucił Kołu polskiemu, że mimo swej siły liczebnej nie ma tej siły politycznej, którą miało dawniejsze Koło konserwatywne, ponieważ „za wiele zwyciężyło" i w nadto wielką wskutek tego popadło zależność od dra Luegera i Bielohlawka w komisyi legitymacyjnej. Zaznaczył wreszcie, że pierze te brudy w parlamencie przed obcymi dlatego, ponieważ niema wstępu do Sejmu krajowego.

Jednem słowem mowa ta pod względem treści i formy byłaby zwyczajną mową silnie opozycyjną, która miałaby swoje naturalne uzasadnienie i swój sens, gdyby była wygłoszona g d z i e i n d z i e j i k i e d y i n d z i e j.

Pos. Daszyński jednak mówił w parlamencie, którego wrogie usposobienie dla Polaków nie jest mu chyba obcem i mówił w tej chwili, kiedy zarówno instynkt jak rozum nakazują narodowi polskiemu konsolidować się do obrony przed czwartym rozbiorem Polski, do obrony przed wrogiem, który — wierzymy w to — stał się nim tylko czasowo, który jednak dzisiaj fanatycznie nas nienawidzi, który nie jest zdolnym do opamiętania i refleksyi, który wreszcie złożył świeżo krwawy dowód, że nie przebiera w środkach i że gotów jest aprobować każdy sposób, byle tylko wyrzucić półtora miliona Polaków z ich odwiecznych siedzib za San...

W chwili, kiedy obrona przed takim wrogiem staje się jawną i niecierpiącą zwłoki koniecznością narodową, nie wolno Polakowi nawoływać do ustępstw, do cofania się i do oddania drogo okupionych pozycyj bez walki. Wolno to uczynić socyaliście, który zapatrzony w mgłę przyszłości, na której rysuje mu się sylwetka przyszłego państwa pracy, nie widzi, co się dzieje koło niego, wolno to uczynić socyaliście, który umysł swój zaprzedał w jasyr formułek oderwanych i z rzeczywistością najczęściej sprzecznych, ale nie wolno tego uczynić Polakowi — nie wolno pod groźbą ciężkiego zarzutu nie zdrady wprawdzie, bo zdrada zawiera czynnik osobistej korzyści, ale zaślepienia smutnego i potępienia godnego.

Jeżeli w krytycznej chwili w obliczu nieprzyjaciela komendant korpusu zamiast stać na stanowisku, które mu przydzielono, cofnie się zeń, aby w myśl swojego jakiegoś innego planu zająć stanowisko inne, to zasłużył na sąd wojenny, chociażby plan jego nowy był arcygenialnym.

A p. Daszyński jest zasłużonym dowódzcą polskiego korpusu robotniczego w naszym kraju. Jest to ten gatunek broni, bez którego żaden nowoczesny dowódzca narodowy obchodzić się nie może i nie powinien. Możemy to powiedzieć tem otwarciej, że aczkolwiek socyalistów w niejednem zwalczamy i zwalczać będziemy, to jednak nigdy nie utożsamialiśmy walki z nimi z negacyą ich prawa do bytu. Przeciwnie sądzimy, że w nowoczesnym ustroju społecznym socyalizm ma swoje uzasadnienie ale pod warunkiem, że to będzie socyalizm narodowy.

Poseł Daszyński w krytycznej chwili odstąpił ze swoim korpusem. Strzelił kilka razy do najdalej zaawansowanych forpocztów nieprzyjaciela a potem cofnął się. Ale nie tylko się cofnął, lecz także skierował swoje armaty na własną, rodzinną armię, chcąc zmusić ją w ten sposób, aby w krytycznej chwili zmieniła nie tylko plan, nie tylko szyk bojowy, lecz także system broni...

Nie myślimy odmawiać posłowi Daszyńskiemu uczuć polskich, nie myślimy zaprzeczać, jakoby dobro narodu polskiego nie leżało mu na sercu. Ale z drugiej strony stwierdzić musimy, że formułka socyalistyczna stłumiła tym razem to jego uczucie, zbiła go z tropu i zepchnęła w przepaść sprzeczności.

Poseł Daszyński jest Polakiem. Ale z tej polskości swojej zaniedbał wysnuć najprostsze konsekwencye w chwili, która właśnie najbardziej tego wymagała, boć przecie sam przyznał, że „smutnie odważny" p. Petryckij grozi nam nożami, boć przecie sam nie może nie wiedzieć, że nawet wbrew jego opozycyi większość Rusinów sympatyzuje więcej ze „skróconą metodą" pp. Petryckich, Budzynowskich, Siczyńskich i w. i. niż z systemem, którego przekonanym zwolennikiem jest sam poseł Daszyński.

A tymczasem polskość — to suma pozytywnych obowiązków wobec tego co polskie. Z polskości muszą wynikać pewne stałe i niezmienne konsekwencye, jeżeli wogóle mamy o niej rozsądnie mówić. A w rzędzie tych konsekwencyj jest wszysto inne tylko nie stawanie w szeregu ludzi, którzy z wszelką bronią, na jaką ich stać, idą na wszystko, co polskie.

Poseł Daszyński nie lubi posła Głąbińskiego. To rozumiemy. Poseł Daszyński nie zachwyca się systemem administracyi galicyjskiej. My się nią także nie zachwycamy, P. Daszyński potępia zbliżenie się pewnych partyj polskich do moskalofilów. Nie twierdzimy, jakoby potępienie to było zupełnie bezzasadnem. Ale poseł Daszyński nie zawahał się stanąć na stanowisku ruskiem przeciw Polakom, poseł Daszyński nie znalazł ani jednego słowa, aby problem polsko-ruski oświetlić z punktu widzenia realnego stosunku sił polskich i ruskich. Poseł Daszyński nie znalazł jednego słowa na określenie żywotnego interesu, jaki ma naród polski w Galicyi wschodniej.

Poseł Daszyński nie znalazł mocniejszego słowa nad „smutna odwaga", aby napiętnować rozszalały szowinizm ruski ze wszystkiemi jego orgiami perfidyi i kłamstw, podczas gdy ten sam p. Daszyński był niewyczerpanym w dowcipie i złośliwości, kiedy chodziło o politykę całej niesocyalistycznej Polski. Co więcej, poseł Daszyński nie zawahał się ulubionego przez Rusinów porównania Galicyi wschodniej z Poznańskiem, przyjąć za swoje, a nawet rozwinął je obszerniej, porównując Buelowa z Głąbińskim i wywodząc, że prezes Koła polskiego, kiedy wyliczał postępy Rusinów na polu rozwoju narodowego w ostatnich latach trzydziestu, postępował tak samo, jakby uczynił Bülow, gdyby przekonywał Polaków Poznańskiem, że jest im przecie dobrze, i że są anarchistami i buntownikami, skoro nie zadowalniają się tem, że mają szkoły, telegrafy, koleje, banki i t. p.

Był to zwyczajny persyflaż w tym szczególnym wypadku niedopuszczalny. — Dr Głąbiński wyliczał bowiem narodowe, a nie ekonomiczne zdobycze Rusinów, mówił o 40 proc. Rusinów w sądownictwie, o szkołach ludowych, gimnazyach, katedrach uniwersyteckich ruskich i t. p., a nie pocieszał ich tem, że mogą jeździć kolejami i wysyłać depesze.

W tym persyflażu odsadził się poseł Daszyński na stanowisko wręcz wrogie polskości. — W tem miejscu wódz naszych socyalistów z niepolskiego stał się antipolskim. I to jest w tej całej smutnej mowie najsmutniejszem.

Wiele z tej mowy onegdajszej posła Daszyńskiego rozumiemy, jeszcze więcej staramy się zrozumieć, ale tego, że nie zawahał się on użyć przeciw nam argumentu, którego tylko najzacieklejsi szowiniści ruscy i to z zastrzeżeniami przeciw nam używają, tego nie rozumiemy, rozumieć nie chcemy i potępić musimy.

Poseł Głąbiński może być osobiście czem chce, ale w chwili, gdy tenże poseł Głąbiński jako prezes Koła polskiego bardzo rzeczowo i spokojnie wyłuszczał w obcym parlamencie nasze polskie w sprawie ruskiej stanowisko, to mówił jako wódz p o l s k i e j polityki, jako reprezentant polskiego interesu narodowego. I w tym charakterze żadnemu Polakowi nie wolno go spotwarzać insynuacyą, jakoby wobec Rusinów odgrywał rolę Buelowa wobec Polaków.

Niedawno Bebel oświadczył, że jeżeli będzie chodziło o obronę dzisiejszych feudalno-burżuazyjno-biurokratyczno-policyjno-klerykalnych Niemiec, wszyscy socyaliści staną pod karabinem. Czyżby poseł Daszyński nie cierpiał współczesnej Polski więcej, niż starszy towarzysz jego z Berlina nienawidzi dzisiejszych Niemiec!...

W mowie swej onegdajszej popełnił poseł Daszyński ciężki grzech narodowy i wielki błąd polityczny. Czy go kiedykolwiek naprawi?

Sprawa płac oficerskich.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 22 maja.

Sprawa płac oficerskich wywołała nowy spór, a mianowicie: kto zwycięży w zawartym kompromisie: Austrya, czy Węgry? Partya chrześcijańsko-społeczna, która na spółkę z feudałami wzniecita tę walkę z Węgrami, widzi teraz może, że przeciągnęła strunę, bo ostatecznie nie ma przecież środka zmuszenia parlamentu i rządu węgierskiego do uchwalenia tego, czego sobie jedna z partyj politycznych w Austryi życzy. Wdała się ona w sprawę niewdzięczną. Nic jej nie pomaga, że pod groźbą odmówienia trzeciego czytania budżetu w ubiegłej sesyi delegacyjnej wymusiła na ministrze spraw zagranicznych i wojny przyrzeczenia, że delegacye zbiorą się w maju i uchwalą podwyższenie płac oficerskich jeszcze na rok 1908. Deklaracye ministrów złożono bez porozumienia z rządem węgierskim dla niego nie są obowiązujące i z góry przewidzieć było można, że przyjdzie z tego powodu do zawikłań.

Po długich konferencyach ministeryalnych zawarto wreszcie kompromis, lecz już toczy się w prasie i w kołach politycznych w Austryi i na Węgrzech nowy spór o to, która strona na rzecz drugiej większe uczyniła ustępstwa. Opozycya węgierska zarzuca Wekerlemu, że poddał się życzeniom Austryi, opozycya w Austryi twierdzi, że Wekerle i Kossut zwyciężyli na całej linii. Jedno i drugie twierdzenie nie odpowiada rzeczywistości. Pod względem formalnym zwyciężył Wekerle a zawdzięcza to jedynie tej okoliczności, że delegacya austryacka popełniła gruby błąd formalny, zmuszając ministrów wspólnych do powyższej deklaracyi. Dlatego też bar. Aehrenthal wręczył dymisyę. Rząd węgierski chciał pokazać, że bez jego wiedzy parlamentem węgierskim rozporządzać nie można i dlatego sprzeciwił się zwołaniu delegacyi w maju. Natomiast m e r y t o r y c z n e powodzenie jest bez kwestyi po stronie A u s t r y i. Wiadomo, że na Węgrzech do niedawna zachowano się wręcz nieprzyjaźnie względem projektu podwyższenia płac oficerskich i innych wydatków wojskowych bez odpowiednich koncesyj narodowych. Ostatecznie jednak porzucono to stanowisko i zgodzono się tam na podwyższenie tych wydatków od 1 października b. r. Dzisiejsza konferencya delegatów austryackich, której nadano ogromnie wielkie znaczenie, zamieniła się na „naradę bez obowiązujących uchwał". Grupa Latour, Thun i spółka poprobują jeszcze, czy się uda „zrobić przesilenie". Uda się to dobrze, nie uda, — to się je odroczy.

Sz.

Zalew niemiecki w handlu światowym.

II.

Aby należycie zrozumieć szybkość i olbrzymie rozmiary ekonomicznego rozwoju Rzeszy niemieckiej od r. 1870 — trzeba uciec się do pomocy dat i cyfr statystycznych, i porównać je z datami i cyframi innych wielkich państw świata. W porównywaniu tem wystarczy zaś ograniczyć się tylko do tych państw, które przed trzydziestu kilku laty albo przewyższały pod tym względem Rzeszę niemiecką, albo też jej dorównywały. A u s t r y a, R o s y a, W ł o c h y, N i e d e r l a n d y i B e l g i a dawno już przy takiem porównywaniu nie mogą wchodzić w rachubę. Handel zewnętrzny każdego z tych państw (z wyjątkiem Holandyi) nie dochodzi nawet 4 milionów marek rocznie, cóż więc znaczy wobec 16 miliardów niemieckich! Wykazująca nam rozwój ekonomiczny Niemiec tabela porównawcza może dziś obejmować już tylko obok nich A n g l i ę, F r a n c y ę i S t a n y Z j e d n o c z o n e Ameryki północnej. A tabela ta tak się przedstawiała w ostatnich dwudziestu kilku latach:

W roku 1883 wynosił:

(w markach)

	przywóz:	wywóz:	handel ogól.:
Anglii	8.538 mil.	4.796 mil.	13.334 m.
Niemiec	3.262 „	3.270 „	6.539 „
Francyi	3.842 „	2.762 „	6.605 „
Stanów Zjed.	3.886 „	3.340 „	6.226 „

W tym roku więc jeszcze handel zewnętrzny Francyi przewyższał handel zewnętrzny Niemiec, a eksport Unii Amerykańskiej górował ponad eksportem niemieckim. Inaczej już nieco przedstawiał się stosunek wzajemny państw tych w r. 1891.

W tym roku bowiem wynosił:

	przywóz:	wywóz:	handel ogól.:
Anglii	8.896 mil.	5.051 mil.	13.947 m.
Niemiec	4.151 „	3.175 „	7.326 „
Francyi	3.862 „	2.892 „	6.754 „
Stanów Zjed.	3.479 „	4.076 „	7.555 „

W ciągu lat ośmiu zatem Francya tak w rubryce przywozu jak i wywozu pozostała już daleko po za Niemcami, a handel zewnętrzny Anglii przestał już być więcej niż dwa razy większym, od handlu Niemiec.

Jeszcze dobitniej wykazuje wzrost ekonomiczny Niemiec tabela porównawcza roku 1898, w którym wynosił:

	przywóz:	wywóz:	handel ogól.:
Anglii	9.614 mil.	4.768 mil.	14.382 m.
Niemiec	4.992 „	3.956 „	8.948 „
Francyi	3.579 „	3.179 „	6.758 „
Stanów Zjedn.	3.495 „	5.475 „	8.970 „

Rok ten przedstawia się więc jeszcze niekorzystniej dla Francyi, a nieszczególnie także

---

Z wystawy Tow. sztuk pięknych.

Z południowo słowiańskiej bratniej krainy, z ziemi Słoweńców, z którymi od niedawnego czasu łączyć nas poczynają coraz bliższe węzły znajomości i pobratymczej myśli, zawitała do nas w goście wystawa dzieł sztuki.

Młody klub artystów słoweńskich „Sawa" — tak nazwany od rzeki Sawy przerzynającej dziedziny południowo-słowiańskie, jest pierwszem w historyi sztuki słowieńskiej zrzeszeniem artystycznem, znaczącem etap w rozwoju kultury narodu do niedawna zalanego jeszcze falą germanizmu, a otrząsającego się zwolna do życia, własnego. Ma do niego niewątpliwie prawo, półtoramilionowy naród, którego gród stołeczny „biała Lublana" przechowuje z dumą pamiątki wspólności plemiennej i językowej, oraz tradycye z doby, kiedy z braćmi nad Wisłą i Odrą jeden tworzył pień.

I ta wspólność plemiennych i dziejowych węzłów dyktuje obowiązek bliższego zapoznania i zainteresowania się pracą kulturalną wskrzeszonych sił żywotnych Słoweńców, którzy i w dziedzinie sztuki budzą się z wiekowego uśpienia.

Młodą jest jeszcze ta sztuka i piętno młodości mają na sobie dzieła słoweńskich artystów — ale już ten pierwszy wzlot ich w krainę sztuki znamionuje ogromną żywotność i bujność myśli. Pamiętać bowiem należy, że pierwsze początki sztuki słoweńskiej sięgają dopiero połowy zeszłego wieku, że pierwociny twórczości pionierów malarstwa słoweńskiego Jana Wolffa i dwóch braci Szubiców nie wybiegały po za sferę malarstwa kościelnego i dekoracyjnego, którego pomniki przechowuje muzeum narodowe w Lublanie. Dopiero u schyłku minionego wieku a więc w ostatnim lat dziesiątku zjawia się zastęp młodych artystów, którzy zaczerpnąwszy oddechu w światowej szkole w Monachium, po powrocie do ojczyzny stwarzają związek „Sawa" i jako zrzeszona grupa o jasnym, zdecydowanym programie artystycznym występuje w szranki najpierw na wystawach w Lublanie i Zagrzebiu, następnie w Wiedniu, Belgradzie, Sofii i Londynie, wreszcie w Warszawie i Krakowie.

Wystawa grupy artystycznej, która wykwitła na tak świeżem podłożu artystycznej kultury, z natury rzeczy musi mieć piętno odrębności i prymitywności. Nie można tu wymagać skrystalizowanego wyrazu pojęć malarskich, wszechstronności i indywidualizacyi talentu, jaka może być wytworem rozmiłowania się pracy artystycznej szeregu pokoleń. Wpatrzeni w ideał artystyczny zachodu, malarze słowieńscy idą ławą w jednym kierunku, chwytają pewne zewnętrzne rysy i cechy i do nich przystosowują swą twórczość. Wynika stąd wspólność punktu widzenia, metody i środków artystycznych, wspólność tematów nie wykraczających po za sferę wrażeń najbliższych, najlepiej przetrawionych i przestudyowanych. Nie masz tu jeszcze śladu kompozycyi, są tylko próby reprodukcyi natury żywej i martwej, a więc pejzażu, wnętrz, próby oświetleń i poszukiwania modelu. Po za tem jest pewien wspólny mianownik przyjęty jako dogmat artystyczny metody malarskiej członków „Sawy": impressyonizm w swoich najrozmaitszych rozszczepieniach i odmianach. Ma to ze sobą ten artystyczny rezultat, że na wystawie, która zajęła całą salę pierwszą w naszym pałacu sztuki a jest popisem siedmiu artystów, niepodobna prawie odróżnić jednego od drugiego. Wszystkie obrazy sprawiają wrażenie, jakby z jednej wyszły pracowni albo jakby były stworzone w ścisłem zastosowaniu się do wspólnej metody artystycznej.

Metodą tą jest impressyonizm. Wszystkie obrazy sprawiają wrażenie, jakby były przysłonięte gazą. — Poza tą gazą kryją się w głąb kontury rysunkowe, a występuje plama barwna, rozpryśnięta w impressyonistyczną tęczę siedmiu kolorów. Jako temat dominuje tu pejzaż, chwytany w plenerze, ale obok pejzażu mamy także kilka studyów figuralnych jak n. p. „Siewcę" Jana G r o u a r a, najlepszy bezsprzecznie obraz wystawy, gdzie świetnie rozwiązał artysta problem pejzażu, światła i konturów rysunkowych postaci rolnika.

Pejzaż jest jednak motywem dominującym. Jestto zresztą zupełnie naturalnem, że twórców pociąga czarująca przyroda ich cudnego krajobrazów Alp julijskich i Karawanków, ich kwiecistych łąk, oblanych słońcem południowem. Podobne one wszystkie do siebie bajecznie, przejrzystością świetlną, subtelnością cieniów, sposobem położenia farby i traktowania tematu. Ale cokolwiekby powiedziećby można o takim sposobie patrzenia na naturę, trudno zadowolić się samą plamą barwną w miejsce rysunku, cieniem w miejsce konturu lub jednostajnością pomysłów, która aż nuży przy oglądaniu sześćdziesięciu z górą płócien.

Oprócz pejzażów, obracających się w kole „Słońca popołudniowego", „Dnia zimowego", „Drzew nad wodą" i t. p., jest kilka udatnych wnętrz, jak n. p. „Przy fortepianie", „Nokturn" lub „Lektura" J a k o p i c z a. Najstaranniejszy rysunek ma Ż m i t e k, którego „Praczka" jest bardzo sympatycznym, a w tonie doskonałym obrazkiem rodzajowym. Najwięcej indywidualizmu mają obrazy S t e r n e n a „Wczesny ranek", „Krajobraz", zamazane może plamą więcej od innych, ale mające najwięcej poczucia natury.

Jeden jedyny rzeźbiarz Fr. B e r n e k e r reprezentuje swój dział bardzo dobrze. Jego rzeźba „Dramat" jest dziełem kompozycyjnem pod każdym względem udałem. Wyobraża ono kobietę, rozpaczającą nad zwłokami zabitego mężczyzny. Rysunek i modelowanie znamionują tu wielką techniczną sprawność, finezyę i gust, na dobrych kształcony wzorach.

Ogólne wrażenie wystawy artystów słowieńskich nie stoi niewątpliwie na wysokości wymagań sztuki europejskiej. Jednostajność metody i szczupły zakres pomysłowości są aż nazbyt wymownem świadectwem niewyzwolonego jeszcze ducha artystycznego, ale i to stwierdzić należy, że mimo tych niedoborów w dziełach tych tkwi zaród idei artystycznej, która rozwinąć się może w bujny plon i zapewnić rozkwit młodej sztuce słowieńskiej. Jest w ich dziełach polot artystyczny i wyraz wyzwolenia się z pospolitości i banalności w poszukiwaniu za ideałem piękna. To też witając żywo gości słowieńskich na naszej wystawie, mamy nadzieję, że poznamy niebawem dalsze plony pobratymców naszych w dziedzinie sztuki i że wzajemna wymiana artystycznego dorobku wyjdzie na korzyść obopólną.

* * *

W pozostałych trzech salach przybyła znowu znaczniejsza ilość nowych obrazów, domagających się zaregestrowania.

Tym razem przeważnego plonu dostarczyli pejzażyści, na czele których zwraca uwagę Władysław S k o c z y l a s ze Lwowa, z obfitym cyklem drobnych studyów pejzażowych, olejnych i akwarelowych. Motywy jego są bardzo różnorodne. Zbiera je artysta w Paryżu i we Włoszech, w Szwajcaryi i Wenecyi, we Lwowie, Krakowie i na Litwie. Są to przeważnie notatki, czasem bardzo starannie podmalowane, częściej rzucone dosyć pobieżnie na płótno, a zawsze podpatrzone w oryginalnem oświetleniu. Czasem to oświetlenie lub punkt obserwacyi artysty zmienia fizyognomię przymiotu pejzażowego tak dalece, że zatraca podobieństwo, jak np. w motywie kościoła Pijarskiego, Małego rynku w Krakowie lub słynnego mostu Rialto w Wenecyi, czasem motywa odtwarzane występują bardzo wiernie i plastyczne, jak w wybornej akwareli „Motyw z Szaluzy" lub „Anacapri". Doskonałym jest także „Ogródek wiejski" i „Willa Borghese". Dużo smaku i umiejętności chwytania momentu malarskiego cechuje pędzel p. Skoczylasa, którego dorobek świadczy o pracowitości w zbieraniu studyów i notatek do przyszłych pejzażów, które mogą być rzetelnem wzbogaceniem dorobku w tej dziedzinie, liczącej tak wielu powołanych, a tak nie wielu wybranych.

Do tych ostatnich należy niewątpliwie p. Feliks W y g r z y w a l s k i, autor bogatej i kolorystycznie bardzo interesującej kollekcyi drobnych pejzażów włoskich, posiadających ogromny wdzięk i charakter, zalecających się bardzo czystym i miłym rysunkiem i kolorytem. Odzwierciedlają one przedziwnie niebo i słońce południa, urok morza lub charakterystykę pejzażu włoskiego. Niektóre z tych obrazków, na których oko z całą lubością spoczywa, malowane są metodą tą samą, jaką widzimy na pejzażach Włochów. Obrazek „Willa D'Este" posiada wszystkie zalety wybornego pejzażu, tak samo „Tybr o zachodzie" lub „Grota w Tivoli". Wszystkie celują czystością i smakiem wykończenia, które bardzo podnosi ich artystyczną wartość.

P. Stanisław G a ł e k, nie wybiegający poza swą specyalność, jaką jest krajobraz tatrzański, dał tym razem kilka motywów bardzo zręcznie uchwyconych. Takim jest przedewszystkiem obraz „Szałasy", przedstawiający szałasy Gąsienicowe, zasypane śniegiem i oświetlane promieniami słońca. Wały śniegu, pokrywające ziemię i kamienie, i wychylające się z pośród nich dachy szałasów, stwarzają całość istotnie interesującą i z werwą rzuconą na płótno. I w innych pejzażach p. Gałek dał nowe i dobrze wybrane motywa, jak „Potok w zimie", „Kozie wierchy", „Mgły" i t. p.

Dobrym w tonie i rysunku jest także „Zaułek" p. S. F r o m m e r a.

P. S i c h u l s k i zaprzysiągłszy wierność swoim Hucułom stara się tworzyć coraz nowe waryanty typu ludowego odtworzonego z właściwą artyście dziką werwą rysunkową. W obrazie „Niedziela" mamy dobrą grupę świętujących w lesie parobczaków huculskich. Obraz ten posiada typowe cechy i indywidualizm Sichulskiego. P. U z i e m b ł y obraz „Wschód księżyca"

dla Anglii, której wywóz przewyższał eksport niemiecki już tylko o niespełna 800 milionów marek.

W trzy lata później, w r. 1901 szanse Anglii znów się poprawiły, jej wywóz za granicę powiększył się w większej mierze, niż wywóz Niemiec. Dotyczące liczby tych czterech państw tak się przedstawiały.

	przywóz:	wywóz:	handel ogól.
Anglii	11.447 mil.	6.332 mil.	17.779 m.
Niemiec	6.016 „	4.825 „	10.841 „
Francyi	3.965 „	3.563 „	7.528 „
Stanów Zjedn.	4.268 „	6.273 „	10.641 „

Lecz był to już ostatni rok tak znacznej angielskiej przewagi. Odtąd stosunek między jej wywozem a wywozem niemieckim stale się przesuwa na korzyść Niemiec — aż wreszcie w r. 1905 tak się przedstawiał:

	przywóz:	wywóz:	handel. ogól.
Anglia	11.543 mil.	6.738 mil.	18.281 m.
Niemcy	8.022 „	6.359 „	14.381 „
Francya	3.865 „	3.942 „	7.807 „
Stany Zjedn.	4.952 „	6.718 „	11.670 „

W tym roku więc wywóz niemiecki był już tylko o niespełna 400 milionów marek mniejszym, niż wywóz angielski i w podobny sposób dosięgał już kwoty wywozu Stanów Zjednoczonych. Co do ostatniego państwa zaznaczyć wypada, że jego wywóz składa się głównie z płodów naturalnych ziemi amerykańskiej, podczas gdy wywóz Anglii i Niemiec obejmuje wyłącznie niemal wyroby przemysłowe.

W roku 1906 wywóz angielski podniósł się wprawdzie na 7675 mil. marek a wywóz niemiecki spadł na 6125 mil., w tym roku więc różnica była znacznie większa. Lecz już w roku następnym 1907 wywóz niemiecki podskoczył **od razu na 6851 milionów marek** (bez drogich metali) — a przywóz na 8570 mil. mk.

Ogólnych dat, dotyczących przywozu i wywozu wszystkich tych czterech państw z r. 1907 nie mamy jeszcze pod ręką. Z miesięcznych urzędowych sprawozdań angielskich wnosić jednakże można, że w tym roku jej handel zewnętrzny ani w przybliżeniu nie wzmógł się w tej mierze, jak handel zewnętrzny Niemiec, i że przedział między obu państwami w tej dziedzinie zmniejszył się jeszcze bardziej.

I ta ich rywalizacya na polu handlu światowego, rywalizacya, w której Niemcy stanowczo biorą górę, jest głównym powodem wzmagającego się między niemi antagonizmu narodowego i politycznego. Od roku 1883 do roku 1907, a więc w niespełna ćwierć wieku, eksport niemiecki powiększył się o blisko sto procent, eksport angielski zaledwie o pięćdziesiąt procent. Przemysł niemiecki zdobywa sobie nawet tereny, z których do niedawna wypierała jego wyroby nienawiść narodowa. Między Francyą i Anglią istnieje od lat dwóch polityczna „entente cordiale", zwracająca się przedewszystkiem przeciwko Niemcom, a mimo to wywóz niemiecki do Francyi powiększył się w roku 1907 — o **66 milionów marek!** — Wywóz do Włoch wzrósł w tym roku o 72 miliony, do europejskiej Rosyi o 36 milionów, do Finlandyi o blisko 12 milionów. Ściśle przymierze Anglii z Japonią bynajmniej nie zdołało przeszkodzić temu, że sprzymierzeniec Anglii sprowadził w r. 1908 wyrobów niemieckich znacznie więcej, niż w roku poprzednim, że eksport niemiecki do państwa Mikada wzrósł o 14 i pół miliona marek! [illegible] szwajcarski dla przemysłu niemieckiego wzrósł w tym roku o 73 miliony, wywóz z Niemiec do Meksyku o 10 milionów, do Brazylii o 15 milionów, do Chile o 12 milionów, a do **angielskiej** (!) Kanady o przeszło 5 milionów marek. I Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uczestniczą w tym przyroście eksportu niemieckiego, który obejmuje aż 71 krajów — a wartość szesnaście milionów marek.

Nie dziw więc, że królująca dotychczas w dziedzinie handlu światowego Anglia z niepokojem spogląda na ten rozwój ekonomiczny cesarstwa niemieckiego, na to wypieranie swoich wyrobów przez wyroby niemieckie we wszystkich niemal częściach świata. A walka ta w tym dziedzinie ekonomicznej między temi dwoma państwami ma charakter tem groźniejszy, ponieważ obejmuje niemal te same rodzaje produkcyi przemysłowej. Współzawodnictwo takie musi w końcu doprowadzić do starcia i na polu politycznem. Ostateczności takiej nie zapobiegną najszczersze nawet pragnienia pokojowe obu stron, nie zapobiegną jej polityczne umizgi Niemiec do „pobratymców za kanałem" — siła faktów będzie tu silniejszą od wszelkich dyplomatyczych wysiłków, i może rychlej, niż się spodziewamy, doprowadzić obie strony do wielkiej katastrofy. Niemcy na tej drodze przemysłowo-handlowej ekspanzyi nie dadzą się zatrzymać się nie mogą — bo przemysł stał się już u nich główną podstawą bytu połowy ludności. A ludność ta mnoży się szybko z każdym rokiem i wskutek tego też wymaga coraz nowych źródeł dochodu.

J. K. M.

O krzesło prezydenta.

Wybór każdorazowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dzieli się na dwie główne fazy. W pierwszej stronnictwa, ubiegające się o tę najwyższą w państwie godność, a zarazem o władzę, zajmują się jedynie kwestyą mianowania kandydata do krzesła prezydenta, w drugiej usiłują zapewnić mu zwycięstwo w walce z kandydatem stronnictwa przeciwnego. Wyszukanie odpowiedniego kandydata nie zawsze jest dla stronnictw rzeczą łatwą i nieraz dokonuje się dopiero po zażartych starciach wewnętrznych. Sprawą tą zajmują się walne konwenty stronnictw, złożone z delegatów poszczególnych stronnictw. Delegaci otrzymują od swoich wyborców albo wyraźną wskazówkę na kogo głosować mają, albo też pozostawia im się co do tego zupełną, względnie ograniczoną swobodę.

Obecna walka o krzesło prezydenta Unii — z którego Roosevelt ustępuje w początku roku przyszłego, znajduje się na razie w fazie pierwszej. Konwent stronnictwa republikańskiego ma się wkrótce już odbyć w Chicago, konwent stronnictwa demokratycznego w lipcu, w mieście Denwer. Republikański konwent składać się będzie w tym roku z mniej więcej 880 delegatów poszczególnych stanów. Według sprawozdań z konwentów stanowych wśród czterech, czy pięciu kandydatów republikańskich, którzy pragną zasiąść na miejscu Roosevelta, największe widoki ma były sekretarz stanu i protegowany Roosevelta, jego przyjaciel Taft. O ile dotychczas wiadomo, ma on już zapewnione głosy czterysta delegatów na konwent, którym wyraźnie polecono, głosować tylko na niego. Ponieważ zaś więcej, niż stu innych delegatów, nie skrępowanych takim „mandat-imperatif", również sprzyja jego kandydaturze — przypuszczać można, że otrzyma on w Chicago przeszło 500 głosów, a więc większość, i że on stanie do walki jako kandydat republikański. Jest to tem bardziej prawdopodobne, ponieważ żaden z jego konkurentów nie ma dotychczas zapewnionych więcej, niż 50 do 60 głosów.

W niektórych kołach przypuszczają wprawdzie, że konwent republikański w Chicago stanie się znów widownią tak zwanego „stampede", czyli entuzyastycznego porywu większości delegatów, bez względu na to, czy udzielono im „mandat imperatif" co do innego kandydata, lub nie, na rzecz Roosevelta i że mógłby taki poryw znów wysunąć na plan pierwszy jego kandydaturę. Większość prasy republikańskiej jednakże tego rodzaju „rozbiegania się" delegatów nie uważa za możliwe wobec tego, że Roosevelt ma aż nazbyt dużo przeciwników w sferach potężnej plutokracyi republikańskiej i wobec faktu, iż on sam kilkakrotnie oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie.

W stronnictwie **demokratycznem** utrzymuje się zawsze jeszcze **na pierwszym planie** kandydatura **Bryana**. On też zapewne stanie ostatecznie do walki z **Taftem** o krzesło prezydenta. Ponieważ stronnictwo socyalistyczne, jeżeli wogóle wystąpi z własnym kandydatem, o jego zwycięstwie ani marzyć nie może, gdyż jest zbyt słabe wobec dwóch innych stronnictw, walka o najwyższą w tem państwie godność rozegra się między Taftem a Bryanem. Wszystko zaś przemawia za tem, że stronnictwo republikańskie i tym razem utrzyma się przy władzy i że jego kandydat zasiądzie znów na lat cztery na krześle Washingtona.

Katastrofa kolejowa.

Na stacyi kolejowej Contich, tuż koło Antwerpii, wydarzyła się w czwartek rano katastrofa, która liczbą ofiar przewyższa wszystkie niedawne katastrofy, a jest tembardziej dziwną, że nastąpiła w biały dzień, podczas zupełnej pogody i na stacyi, posiadającej mały ruch. To też dzienniki, podając straszne szczegóły katastrofy, podnoszą z oburzeniem towarzyszące jej okoliczności.

Na stacyi Contich ma wyjście od głównej linii, wiodącej z Antwerpii, tor pobocznej kolei do Turnhout. Otóż tą poboczną linię przybył w czwartek o godz. 9 rano pociąg osobowy, wiozący pielgrzymów do Lierre. Pociąg ten ustawiono na torze bocznym, ażeby uczynić wolny przejazd głównym torem dla pociągu ekspresowego, który wyjeżdża z Antwerpii o godz. 8 m. 55. Wedle jednej wersyi na tak zwanym bloku ustawiono dźwignię zwrotnic prawidłowo, spostrzeżono atoli, że zwrotnica nie funkcyonuje. Z okien budynku blokowego służba dała znaki czerwonemi chorągiewkami do zatrzymania pociągu ekspresowego, a stojący na torze ludzie pobiegli naprzeciw pociągu, ażeby go zatrzymać. Niestety było zapóźno.

Wedle innej wersyi na miejscu katastrofy naprawiano właśnie zwrotnice i z tego powodu nadzór nad niemi powierzono urzędnikowi. Otóż urzędnik ów zniknął i prawdopodobnie umknął, ażeby się usunąć od odpowiedzialności. Nie zginął w czasie katastrofy, gdyż pomiędzy gruzami nie znaleziono żadnego śladu po nim. Jak się zdaje pierwsza wersya polega na prawdzie, gdyż maszynista widocznie był ostrzeżony, skoro przedsięwziął wszystkie środki dla zatrzymania pociągu, a reszta służby zahamowała koła wagonów.

Przy ogromnej chyżości pociągu ekspresowego i skutkiem przedsięwzięcia tych środków w ostatniej chwili, wszystko to na nic się nie przydało. Pociąg ekspresowy ze swoją olbrzymią maszyną wjechał na tył pociągu osobowego tak silnie, że nie tylko zmiażdżył w jednej chwili sześć wagonów, ale zmiażdżywszy je wjechał na ich szczątki. Niektóre wagony pociągu ekspresowego, jak wiadomo, bardzo silnie zbudowane, rozleciały się, a podróżni siedzący w nich zostali jak piłki rozrzuceni po torze kolejowym. To ich właśnie uratowało, wyszli bowiem cało, odniósłszy tylko lekkie okaleczenia. Natomiast podróżni pociągu osobowego **bądź zginęli, bądź zostali ciężko poranieni**, a tylko w przedziale pierwszej klasy zdołali się podróżni ocalić. Prócz pielgrzymów zginęło wielu żołnierzy, jadących na manewry, tudzież robotników.

Jeden z naocznych świadków katastrofy, kapitan okrętowy Defré, jak sam opowiada, siedział, czytając gazetę, w przedziale II klasy pociągu ekspresowego w towarzystwie sześciu innych osób. Mimo, że wagon ten znajdował się za wozem pakunkowym wstrząśnienie było tak silne, że wszystkie szyby rozprysły się w kawałki, a podróżni runęli bezładnie na podłogę. Gdy Defré wydostał się przez okno, spostrzegł, że pociąg ekspresowy przejechał **na przestrzeni 50 metrów po zmiażdżonych wozach i ciałach podróżnych pociągu osobowego**, a **cała ta przestrzeń była krwią zalana.**

Straszne, nieludzkie okrzyki i wołania o pomoc rozlegały się ze wszystkich stron. Podróżni, którzy ocaleli, tudzież służba kolejowa zajęli się niesieniem pierwszej pomocy ofiarom katastrofy. Jednakże wielu podróżnych, jakby obłąkanych, biegało po torze kolejowym, nie mogąc odzyskać zmysłów. Widok był rzeczywiście straszny. Wydobywano z pod gruzów **zmiażdżone na bezkształtną masę ciała**, wyciągano **ręce i nogi, oderwane od tułowiów i niewiadomo do kogo należące**. Na ścianie kotła maszyny widniała krwawa masa ciała zgniecionego podróżnego, ociekające krwią. Podróżni widocznie walczyli z sobą podczas ratunku, gdyż w odciętej kołami ręce znaleziono ucho ludzkie, trzymane przez palce, kurczowo zaciśnięte. Na miejsce katastrofy przybyło natychmiast 30 lekarzy. Według dotychczasowego obliczenia, liczba zabitych wynosi 45, śmiertelnie rannych 97.

Ja tylko umiem...

Ja tylko umiem na rozstaju
Ze smutnych myśli wianek splatać
Ja tylko umiem śniąc o raju
Ponad cmentarzem łkając latać.

Ja tylko umiem blade kwiaty
Stroić sinemi łez perłami —
Tylko w bezdenne smutku światy
Smutnemi patrzeć źrenicami. —

Ja tylko umiem szczęścia marę
Pragnieniem wołać nadaremno —
Ja tylko umiem nici szare
Snuć w życia mego przędzę ciemną.

Ja tylko umiem, łamiąc ręce,
Tłumić gorące serca bicie — —
I umiem żyć w tęsknoty męce
I umiem konać całe życie —

Ada Rathel.

Pomnik ś. p. Andrzeja Potockiego.

Odezwa.

Społeczeństwo nasze ma spełnić obowiązek. Że go zrozumiało od razu, najlepszym dowodem ów jednomyślny głos, który w dniu 12 kwietnia rozbrzmiał z żywiołową siłą:

Andrzej Potocki musi mieć pomnik we Lwowie!

W tem mieście, które było najbliższym świadkiem Jego działalności na stanowiskach Marszałka krajowego i Namiestnika, a stało się, niestety, widownią jego tragicznego zgonu, — w tem mieście stanąć musi ze spiżu odlana ta postać, która za życia uosabiała iście spiżową niezłomność woli, hart wielkiego ducha, torującego jasne szlaki przyszłości niestrudzoną pracą około zadań chwili dzisiejszej.

Padł na stanowisku, ze słowami wiary i miłości na ustach, a bez słowa skargi, — padł, jak bohater, z ręki morderczej, która mierząc w szlachetną pierś wielkiego obywatela kraju, usiłowała zadać cios całemu Narodowi.

Prmnik Andrzeja hr. Potockiego we Lwowie ma być nie tylko protestem przeciw zbrodni ohydnej, lecz zarazem widomym znakiem, że jeśli ręka mordercy mogła przeciąć pasmo dni życia człowieka, nie zdołała w niczem naruszyć Idei, jaką on przedstawiał.

Albowiem Andrzej Potocki i życiem swem, pełnem szlachetnego trudu, i śmiercią tragiczną stał się symbolem nieznużonej pracy obywatelskiej, gorącej a rozumnej miłości Ojczyzny, niezłomnej, a zawsze sprawiedliwej woli, i poświęcenia bez granic dla sprawy pojednania, zgody i powszechnego dobra.

Z milczącego głazu i zimnego spiżu pomnika wołać będzie głos żywy, i najdalszym narodu polskiego pokoleniom podawać hasło wytrwania, ofiary i miłości Ojczyzny.

Pomnik ten, mówiący o wielkości i znaczeniu straty, jaką społeczeństwo nasze poniosło, będzie nie tylko dowodem wdzięczności współczesnych, lecz nadto świadectwem, żeśmy wszyscy, wszyscy bez wyjątku, zarówno do dźwigania gmachu przyszłości powołani, pojęli naukę z ofiarnego życia i bohaterskiej śmierci Andrzeja Potockiego płynącą, i że tę naukę przekazujemy potomnym.

Wiemy, że kraj nasz ubogi; wiemy, że ma przed sobą ważne i wielkie, społeczne i humanitarne zadania; jesteśmy jednak przekonani, że zadania te przyjdzie łatwiej i bardziej ochoczo wykonać, gdy ów pomnik-symbol poruszać i zagrzewać będzie serca współczesnych i potomnych pokoleń, wskazując im twardy obowiązek obywatelskiego życia i chwałę śmierci w jego obronie.

W tej myśli odwołujemy się do ogółu naszego społeczeństwa, albowiem pomnik Tego, który życie swe dla obowiązku poniósł w ofierze, ofiarnym groszem wszystkich winien być wzniesiony.

Niech płyną datki i większe i małe i choćby najmniejsze, na dowód, żeśmy pojęli przykład tego życia i tej śmierci, że pójdziemy za niem skupieni i silni.

Lwów, w maju 1908.

Krajowy komitet budowy pomnika:

Przewodniczący:
Stanisław Badeni.

Zastępcy przewodniczącego:
Stanisław Ciuchciński, Leon hr. Piniński, Włodzimierz hr. Łoś.

Sekretarze:
Dr St. Skrzyński, dr Janusz Przygodzki.

Członkowie:

Dr Jan Bołoz Antoniewicz, Kazimierz hr. Badeni, dr Ernest Bandrowski, dr Stefan Bartoszewicz, ks. arcybiskup dr Józef Bilczewski, dr Leon Biliński, dr Michał Bobrzyński, Jakób Bujko, Alfred Broniewski, Stanisław Brykczyński, dr Jecheskiel Caro, Artur Zaremba Cielecki, Tadeusz Cieński, Karol Czecz, dr Karol Czerny, Jan Czeżowski, dr Aleksander Czołowski, Maurycy Dattner, dr Stanisław Dąmbski, dr Bronisław Dembiński, dr Ignacy Dembowski, dr Wacław Domaszewski, dr Jan Dylewski, Tadeusz dr Dzieduszycki, dr Karol Engel, dr Gerard Festenburg, ks. biskup Karol Fischer, Jan Franke, Karol Franz, ks. dr Franciszek Gabryl, Michał Garapich, Franciszek Rawita Gawroński, Agenor hr. Gołuchowski, August Gorayski, Jak Goetz Okocimski, dr Karol Hadaczek, Marceli Harasimowicz, dr Witold Hausner, Samuel Horowitz, dr Władysław Jahl, Karol Jakubowski, Stanisław Jasieński, dr Henryk Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, dr Stanisław Kasznica, Andrzej Kędzior, Edmund Kolbuszowski, Michał Konopiński, dr Michał Koy, dr Władysław Kraiński, Adam Krechowiecki, Wiktor Krobicki Henryk Krupski, Karol Kucharski, Stanisław Kułakowski, dr Zdzisław Lachowicz, Karol hr. Lanckoroński, ks. dr Zygmut Lenkiewicz, dr Julius. Leo, Bolesław Lewicki, dr Karol Liszniewski, dr Natan Loewenstein, Andrzej ks. Lubomirski, Edmund Lukas, Władysław Łoziński, dr Antoni Małecki, Ludwik Masłowski, Wacław Masłowski, Józe Męciński, Teofil Merunowicz, Aleksander Miiski, dr Kazimierz Morawski, Artur Müller, Józef Neumann, Stanisław Niezabitowski, ks. biskup Anatol Nowak, Władysław Nowakowski, dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, ks. Leon Pastor, dr Franciszek Paszkowski, ks. biskup dr Józef Pelczar, dr Tadeusz Pilat, Stanisław Prokopowicz, ks. kardynał dr Jan Puzyna, Ludwik Baldwin Ramułt, Albin Rayski, Stanisław Rejchan, Michał Rolle, dr Tadeusz Rutowski, Stanisław Rybicki, Tadeusz Rybkowski, dr Henryk Sawczyński, Bronisław Schworm, Jan Lubicz Seferowicz, Zdzisław Skrzyński, dr Stanisław Smolka, Maryan Sokołowski, Stanisław hr. Stadnicki, Władysław Staniszewski, dr Stanisław Starzyński, Antoni Stefanowicz, dr Edward Stroynowski, Paweł Stwiertnia, dr Jan Świątkowski, Wiktor Syniewski, dr Henryk Szarski, Ignacy Szczerbowski, Leopold Szenderowicz, Jan hr. Szeptycki, Władysław Szyszkowski, dr Stanisław hr. Tarnowski, dr Aleksander Tchórznicki, ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, dr Abraham Tilles, dr Stanisław Tomkowicz, dr Bolesław Ulanowski, Jan Vivien, dr Aleksander Vogel, dr Jan Waygart, dr Bolesław Wicherkiewicz, Leonard Winterowski, Antoni hr. Wodzicki, Bronisław Wysoczański, Filip Zaleski, Wacław Zaleski, dr Alfred Zgórski, Stanisław Zimny, dr Fryderyk Zoll, dr Antoni Zoll.

Datki składane być mogą na listy składkowe u członków komitetu wykonawczego budowy pomnika, lub przesyłane bezpośrednio do kasy Banku krajowego we Lwowie.

Kronika.

Kraków, 23 maja.

Komitet urządzający „grupę polską" w obchodzie jubileuszowym w Wiedniu, podaje miłą wiadomość dla jeźdźców, zgłoszonych do tej grupy, że naczelnik banderyi Krakusów, do której zgłosiło się już 350 uczestników, objął uproszony przez komitet, znakomity batalista p. Wojciech **Kossak**. Wystąpi on w stroju ludowym krakowskim, a znany jego rycerski animusz daje rękojmię, że z pewnością nikt w całej Polsce nie potrafiłby lepiej naszych Krakusów przez Wiedeń poprowadzić.

W komunikacie o składzie komitetu opuszczono nazwiska pp. Lucyana **Rydla** i dr Kazimierza **Szczepańskiego**, sekretarza **Rady pow.** w Wieliczce.

Administracyjne sprawy miejskie. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna Rady miejskiej, pod przewodnictwem **prezydenta m. dra** Lea.

Komisya rozpatrywała oferty na budowę domu mieszkalnego dla robotników rzeźni miejskiej. Zatwierdziła ofertę budowniczego Wiktora Miarczyńskiego. Budowa domu tego rozpocznie się bezzwłocznie, aby umożliwić oddanie mieszkań do użytku jeszcze przed zimą. W ten sposób spełniony zostanie jeden z ważnych postulatów socyalnych, którymi coraz częściej i energiczniej gmina się zajmuje, aby robotnikom zakładów miejskich dostarczyć przyzwoitych warunkom hygieny odpowiadających mieszkań.

Następnie załatwiono cały szereg spraw administracyjnych, odnoszących się do akcyzy, rzeźni i targowicy.

Wiadomości osobiste. Prezydent m., dr Leo, wyjechał dzisiaj do Andrychowa na uroczystość otwarcia I krajowej mechanicznej tkalni, jaka przy pomocy kraju zbudowana tam została.

Sprawy węglowe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi węglowej Rady miasta, pod przewodnictwem r. m. Beringera, w obecności I wiceprezydenta miasta, dra H. Szarskiego. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe z funduszu miejskiego składu węgla za rok 1907, które wykazało zadowalniające finansowe rezultaty. Stosownie do przedstawienia magistratu uchwaliła komisya dostawiać w roku 1908 miejskim zakładom i szkołom węgle z miejskiego składu po cenie 1 kor. za 1 cetnar z dostawą. Na przedstawienie kierownika miejskiego składu węgla, p. Lewandowskiego, uchwaliła komisya wypłacić 200 kor. jednorazowej zapomogi dla wdowy po je

---

daje świadectwo talentowi, który odnalazłszy swą drogę stara się wypowiadać coraz efektowniejszemi pomysłami.

Dawno nie widziany na wystawie Ludwik **Stasiak**, powrót swój do malarstwa zapisał dwoma pejzażami, które świadczą, że kilkoletnia przerwa wpłynęła bardzo korzystnie na twórczość artysty. Jego „Las" posiada wszystkie zalety doskonałego krajobrazu w którym każdy szczegół posiada swą plastykę. Perspektywa gąszczu leżącego, na tle którego występuje barwną plamą figura chłopki, jest wyborną. Zarówno ten obraz jak i drugi zatytułowany „Łąka" wprowadzają pewne ożywienie, nadto jednostajnej i jednostronnej produkcyi pejzażowej chwili ostatniej. Jako dzieła sztuki szkoły wczorajszej zwycięsko wytrzymują współzawodnictwo z wielu szkicowo traktowanemi pejzażami wojującemi plamą barwną, mającą zastąpić brak zdolności rysunkowej ich twórców.

Również i p. Michał **Pociecha** rzadko w ostatnich czasach przypominający się ogółowi pejzażysta szkoły Matejkowskiej, należy do tych, którzy wierni zasadom ze szkoły wyniesionym dają dzieła naprawdę zajmujące umiejętnem podpatrzeniem motywu zawsze urozmaiconego i interesującego. P. Pociecha może być dumnym z tego, że nigdy nie lekceważył rysunku, że wykończał każdy szczegół drobiazgowo i z tem poszanowaniem jakie cechuje artystę mającego coś w sztuce do powiedzenia. Z dwóch jego akwarel „Krajobraz" posiada wdzięk rodzajowego pejzażu. „Słotny dzień" doskonały ton szary.

Z rzeźby jest do zanotowania przedziwna figurka z gipsu Br. **Pelczarskiego** „Chłopiec" prawdziwe cacko artystyczne celujące ślicznem modelowaniem oddającem z przedziwną charakterystyką naiwny wyraz prostoty i humoru wyrostka wiejskiego. Świeży talent artysty zapisał się nowem chlubnem dziełem znaczącem etap swej drogi rozwojowej.

W.

Ewa Łuskina.

Żale pomorskich gryfów.

2

(Ciąg dalszy.)

II.

Holenderski okręt kupiecki, błyszczący na przodzie zielonem światłem wielkiej latarni, przepływa o północy wzdłuż wybrzeży wyspy Rujany.

Księżyc czaruje Bałtyk. Raz wraz głaszcze wody deszczem srebra. Czarne fale wyginają się lubo pod pieszczącem dotknięciem. I lubo, drgająco perli się w wibracyach księżycowych uwodne pienie:

„Miesiąca blask na morzu. I pląsy gwiazd w przestworzu".

Maryuarze, którzy do tej chwili grali w kości na pokładzie, popijając czerwone, grzane wino i paląc holenderski knaster, rzucili kubki i stłoczyli się u steru.

I to, o czem prawiły legendy żeglarskie, ujrzeli teraz na własne oczy. Ujrzeli czarny ogrom zamczyska, rosnący w chmury i wrącą kipiel pod prostopadłą skałą, ujrzeli szare, granitowe fale, zbryzgane jasnemi kleksami — bieli, różu, kiru, złota. Jakby kto kwiatów narzucał, gwiazd nasuł jarzących.

Stary sternik przetarł oczy, nagle splunął, zakręcił rudel ze zgrzytem.

— Hola! chłopcy.

— A czego?

— Czeltice. Nie patrzcie tam! nie patrzcie.

Właśnie patrzeli. Omal nie wypatrzą młodych oczów żeglarze. Tu, to tam — na wodzie chwieje się kwiat. Szukają się ramion białe łodygi, wiążą, splatają.

Sternik gdera nieznośnie, skrzypiącym, jak rudel, głosem wywodzi: O pełni księżyca Czeltice kąpią się w morzu. A jeśli zdarzy się podówczas, że łódź spóźniona przepływa, a w niej samotny rybak czy żeglarz, Czeltice okrąża go kołem, spętają siecią uroków, pokuszeń i szału, i pieszczoty zażywają do syta — póki stalowy, siny blask zarania nie prześlizgnie się po wodach, jak cięciem miecza ramion nie rozdzieli. Zimny błysk. U progów świtu wszelka rozkosz kona. U progu świtu czycha wstyd. I młody rybak czy żeglarz z śmiertelnie bladem czołem— grąży się w toń — na obiatę białemu Wstydowi.

Słuchają żeglarze, oparci o burty, wychyleni. W powietrzu — jak struga jasnej krwi — wytryska z serca śpiew.

— Miłować — chcę!

Raptem urwał się śpiew przesłodki. Nie pójdą za nim żeglarze, jak ryby zagarnięte niewodem, na szał i zagubę, przecie już się trucizny napili. Wrócą do domów, do heblowanych, holenderskich izb, do swych żon, fajek piankowych, tulipanów i fajansów — i z tęsknoty pomrą.

Urwał się śpiew. Czeltice zlękły się czegoś.

W dali okręt przepływa, mglisty, trupi, świecący upiornem światłem. Może to ten, spruchniałe widmo, co tłucze się po wszystkich wodach świata.

Rozerwał się splot ramion — Czeltice plusły w fale — do brzegu płyną — na stromej, wysokiej skale, osłabłe przerażeniem przypadły i świecą białem ciałem, jak morskie rybitwy.

— Baczyłeś? Trupi statek...

— Cichaj!

Ledwie, ledwie oddychać śmieją. Twarze zbielały przestrachem, usta otwarte. I ręce kurczowo w skałę wszczepione.

Okręt dawno przepłynął. Jasnota. Cichość.

Na szklistej fali przesuwa się cień podłużny, czółno wąskie, jak strzała. Samotny wioślarz. Smukły, zwycięski kształt. Pierzchły trupie mgły. Czeltice unoszą główki. Główki bursztynne, miedziane, rude. Gibkie ciała ześlizgną się w morze.

I wkrótce w srebrnem powietrzu znów zadrga śpiew, jak oka niewidzialnej sieci:

— Gezłeczko z światła dziane. Perłami wydziergane.

III.

Wielkie dziedzińce zamkowe, otoczone chropawemi mury. Niskie, czarne baszty. Rozległe zwierzyńce za śpiżowemi kratami. Rude wilczyce spinają się po żelazie, odyńce tam błyskają straszliwemi kłami, iskrzą się żółte ślepia podrażnionych żbików. Ryk, skowyt. Więzione zwierzęta boli zgiełk i tłum. Dziś dzień zapasów o rękę Juraty.

Pole zapasów wytyczono czarnemi dębami, błyszczące blanki wież zajęły ciekawe Czeltice, kamienne ławy na wzniesieniu, nakryte skórami zwierząt, zasiedli władyce i sędzie.

Zaś piaszczyste równie, wrzosowe pusty, skalne złomy — zajął naród mnogi, jak piasek, szumny, jak bór.

W szranki wjeżdzają bohatery cudze. Więc Kanut Duńczyk, błędny rycerz, co na hełmie nosi turze rogi, a sępa na tarczy, wzrostu tak olbrzymiego, że potężny koń normandzki barankiem się niemal wydaje wobec rycerza. Serbski królewicz Trojan w srebrnym pancerzu, białym pióropuszu, o twarzy dziewczyny. Celt Irwin, piękny grabia zielonego Erenu, z kolczastym puklerzem, strojny w barwisty, haftowany kaftan. Potworny karzeł, Pepin Gruby, baron teutoński, o głowie złośliwego widziadła i pięściach zdolnych zabić tura. Norwegscy jarlowie, ruscy kniazie, jaśni witezie Polan, dzicy Połowcy, twardzi Obotryci.

Ciągną z giermkami i pachołkami, hardzi, jak króle. W ślad kopyt ich rumaków idą skryte nadzieje, tajne obawy ludu. Ciężko na sercu!

Nad Rugią sklepi się niebo pochmurne, ciężkie zwały chmur i skwiry orłów pod nimi. Morze oślepło. Wody ciężkie jak ołów układły się do poziomu. Nie odzwierciedla nic.

Teraz w szranki wjeżdża Jurata. Ma delikatną kolczugę... tkaną z rybiej łuski, na głowie hełm... z bursztynu, strojny dwoma skrzydłami białej mewy, na ramieniu zwieszoną tarczę... z blado-różowego koralu, z misternie wyrzezanym gryfem o twarzy dziewicy, ostrogi... z pawich piór, ciżmy... z pereł!

Owo zgoła zjawiła się tak, jakby na boje z księżycem, czy obłokiem, — przybrana w rzeczy najpiękniejsze i najkruchsze. Tylko w ręku księżnej połyska kopia ze stali, lśniąca tak, że rzekłbyś prawa błyskawica, którą bóg Strybóg uzbroił ramię ulubionej córy.

Spojrzą po sobie rycerze w żelazo zakuci, w miedź i skórę paloną. Pierwszy Kanut Duńczyk krwią spłonął. Drwi z nich dziewka biała w żywe oczy:

— Ha! niedługo —

Śnieżny jej dzianet jak łabędź, kierowany jedwabną trędzlą niesie ją w środek koła. Na ubity piasek rzuca Jurata białą rękawicę, perłami szytą. Kanut ciężko ruszył koniem, odzianym w blachy stalowe, rękawicę końcem włóczni podjął i na hełmie, by kwiat, przypiął.

Dwaj zapaśnicy końmi na się toczą, kopie nastawią. Kanut naciera niedbale i ciężko. Za drugiem złożeniem Jurata cios wymierza niechybny między ramieniem i pasem. Rycerz z nienacka wysadzony z siodła, legł ze szczękiem, jak góra żelaza.

Przerażenie odjęło mowę pachołkom, nim przybieżeli, Kanut leży niemo na piasku a dyszy ciężko. Gdy go brać przyszli, wstrząnął głową, oczyma wskazał kamienną maczugę, u pasa spiętą. Rozkuł pachołek spięcia zbroi, ciężkie blachy z piersi odjęto. Odetchnął rycerz, powiódł wzrokiem dookoła, — zwolna ujął głowicę puginału — i klingę w pierś szeroką zatopił. Drgający, ogromny — czarnym cieniem zaległ arenę.

(C. d. n.)

dnym z robotników składu, oraz uchwaliła remuneracye dla funkcyonaryuszów składu.

Wycieczka gimnazyum bocheńskiego, złożona z 60 uczniów pod kierunkiem prof. Piątkowskiego, bawi w Krakowie. Wycieczką zajęła się sekcya wycieczek szkolnych przy krajowym Związku turystycznym, oprowadzają prof. Jaworski i ks Kulig.

Dwa kalendarze T. S. L., jeden o typie miejskim, drugi o typie wiejskim, wyjdą z druku we wrześniu b. r. W obydwóch kalendarzach położony będzie szczególny nacisk na stronę praktyczną. — Unikając przeładowania kalendarza balastem literackim, redakcya dążyć będzie do rozwinięcia przedewszystkiem strony informacyjnej. Do inseratów przyjmowane będą ogłoszenia wyłącznie firm krajowych.

Wieczór muzyczny Towarzystwa miłośników cytry odbędzie się dnia 1 czerwca (w poniedziałek) w sali hotelu Saskiego. Łaskawy współudział przyjęli: pp. Helena Michalczykówna (solo cytra), Anna Ruszkiewiczówna, uczennica prof. Marso (śpiew), prof. Antoni Lekszycki (deklamacya), oraz Gerard Häussler (solo skrzypce), uczeń prof. Wierzuchowskiego. Wieczór zapowiada się niezwykle interesująco. Bilety są do nabycia w księgarni S. Krzyżanowskiego: krzesła pierwszorzędne 5 koron, drugorzędne po 4 K, 3 K, 2 K, galerya 1 koronę.

Zaniedbanie cmentarza krakowskiego. Z miasta piszą nam: Cmentarz krakowski przedstawia w letniej porze bardzo niebudujący widok, gdyż miejsce to, przeznaczone na wieczny spoczynek dla zmarłych, zmienia się w lecie w jakieś miejsce schadzek, gdzie różne pary urządzają sobie spotkania i zachowują się bardzo niewłaściwie. Ponadto kobiety ubogie z dzieciakami rozkładają się obozem wśród grobów i pozwalają swoim pociechom, że te depczą i zrywają kwiatki i tym podobne rozrywki urządzają. Może zatem magistrat w to wglądnie i zarządzi, aby miejsce, gdzie spoczywają zwłoki znakomitych i zasłużonych ludzi, było więcej poszanowane i doznawało więcej spokoju.

Wycieczka naukowa. Dzisiaj wyjechała z Krakowa wycieczka naukowa, złożona ze słuchaczów IV kursu tutejszej Akademii handlowej, pod wodzą prof. Antoniewicza i Walgta, do Hamburga, celem zwiedzenia tamtejszych urządzeń portowych, magazynów handlowych, warsztatów okrętowych itp.

Korzystając z uprzejmości komitetu zajmującego się wycieczką kupcow do Pragi, udają się razem z tą wycieczką do Pragi uczniowie wyższej i 2-klasowej szkoły handlowej z profesorem Ippoldtem na czele. Wycieczka ta obejmie 14 uczniów.

Z uniwersytetu. P. Szymon Bułyk, rodem z Hujcza w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ślub. W kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się dziś ślub p. Bronisława Maleckiego, inspektora ogrodów miejskich z p. Maryą Preyerówną.

Z teatru miejskiego. W niedzielę danem będzie tylko jedno przedstawienie: „Don Carlos“ Szyllera z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej (początek o godzinie 7). — W poniedziałek ukaże się Szekspira „Romeo i Julia“ po raz piąty. Ostatnie dwa przedstawienia tej tragedyi wypełniły widownię do ostatniego miejsca. Od środy przyszłego tygodnia rozpoczyna w teatrze krakowskim gościnę artystyczną p. Antoni Siemaszko, były długoletni artysta sceny naszej.

Z teatru ludowego. W niedzielę po południu o godzinie 3 danym będzie nadzwyczaj wesoły wodewil w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t.: „Biedna dziewczyna“. W głównych rolach wystąpią pp. Kalinowski, który odśpiewa znakomite kuplety „Huśtawka“, p. Cholewicz, Koryciński, Poleński, p. Zielińska w roli Małgosi i wielu innych, Wieczorem o godzinie 8 nieschodzący z repertoaru wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami: „Gorąca krew“; w głównych rolach wystąpią pp.: Poleński, który odśpiewa wesołe kuplety „Oj, kobietki“, p. Cholewicz, Sarnowski, Konarski, Zielińska, Kolmann i inni.

Zażegnany strajk teatralny. Personal techniczny teatru miejskiego cofnął dobrowolnie groźbę strajku. Wobec tego dyr. Solski rozpoczął dziś z tym personalem rokowania, dotyczące pewnych ustępstw na rzecz polepszenia bytu tych pracowników.

Aresztowanie bandyty w Krakowie. W nocy z dnia 14 na 15 bm., spełniono w Wojtkowicach Kościelnych, gub. Piotrkowskiej w Królestwie, okrótną zbrodnię. Ofiarą padli małżonkowie Sobczykowie, ludzie zamożni. Mieli oni w kasie gminnej około 3000 rb., pieniądze jednak odebrali z kasy, słysząc o ciągłych napadach. Jak stwierdził syn zamordowanych, cała ta suma razem z 350 rb. jego własnych pieniędzy była ukryta pod progiem w komorze. Bandyci, przybywszy do Sobczyków, zapytali prawdopodobnie o miejsce przechowywania pieniędzy, nie odebrawszy zaś odpowiedzi, zabrali się do „badania“. W jak okrutny sposób znęcano się nad ofiarami, świadczyły zeszpecone i pokaleczone w straszny sposób zwłoki. Józef Sobczyk, prócz ran na całem ciele, miał obcięte uszy i palce, a w głowie kilka dziur, zadanych nożami; Sobczykówa zaś miała również poobcinane palce i podcięte gardło. Że pod wpływem zadawanych Sobczykom męczarni wskazali oni bandytom miejsce, gdzie były ukryte pieniądze, świadczy fakt, iż całą sumę zrabowano.

Na wiadomość o tej dzikiej zbrodni miejscowe władze rozpoczęły śledzwo, które jednak nie wydało żadnego rezultatu prawdopodobnie z powodu, że bandyci musieli zbiedz zagranicę.

Onegdaj inspektor policyi p. Bronisław Karcz, wyśledził, że w jednym z drugorzędnych domów zajezdnych w Krakowie mieszka jakiś obcy a podejrzany mężczyzna, który wydaje dosyć pieniędzy, a niczem się nie zajmuje, ani nie szuka żadnego zajęcia. Mając pewne poszlaki, że ów obcy mężczyzna może być ściganym bandytą, p. Karcz zaaresztował go, a przy badaniu istotnie wyszło na jaw, że jest to niebezpieczny bandyta, który wraz z innymi, dotąd niewyśledzonymi towarzyszami, brał udział w zamordowaniu Sobczyków.

Mianowicie aresztowanym okazał się niejaki Antoni Janosek, 36 lat liczący wyrobnik, z Wojtkowic Kościelnych, przy którym podczas rewizyi znaleziono najprzód 130 K, a osobno zaszyte w ubraniu 440 K. Przyparty do muru, Janosek przyznał się, że brał udział w morderstwie Sobczyków, ale tylko bierny, że podczas gdy towarzysze jego, których niezna, mordowali w izbie, on stał na polu. Następnie wszyscy udali się do pobliskiego lasu, gdzie sprawili sobie sutą libacyę. On (Janosek) korzystając z upicia się tych dwóch mężczyzn, którzy zabili Sobczyków, zabrał im we śnie część pieniędzy i uszedł do Krakowa. Więcej o zbrodni nic nie wie.

Janosek poddany został dalszym badaniom, czy i o ile zeznania jego są wiarygodne. Po śledztwie policyjnem odstawiony zostanie do sądu karnego gdzie będzie oczekiwał wydania go władzom rosyjskim.

Znaczna kradzież. W nocy z 21 na 22 b. m. niewyśledzony na razie sprawca włamał się do mieszkania p. Anny Liebermannowej przy ulicy Zielonej, gdzie rozbił kufry, szafy i biurka, zabierając wiele cennych rzeczy. Specyalnie złodziej zabrał garderobę właścicielki, między tą jedno futro wartości 2.000 koron; ogółem strata, jaką poniosła p. Liebermannowa przez kradzież wynosi przeszło 3.000 koron. Wysłany na śledztwo agent policyjny p. Schimscheimer, wyśledził i aresztował złodzieja, którym się okazał niejaki Adolf Piotrowicz, 27 lat liczący włóczęga, wielokrotnie karany już za kradzież. W mieszkaniu Piotrowicza znaleziono większą część skradzionych rzeczy, których których nie miał jeszcze sposobności sprzedać.

Tragiczny zgon. W nocy z dnia 21 na 22 bm. zaszedł w fabryce cementu p. Libana w Bonarce straszny wypadek, który przyprawił o zgon 23-letniego robotnika. Zajście miało przebieg następujący: w fabryce cementu p. Libana zatrudnionym był od dawna robotnik Stanisław Haberkiewicz, rodem z Soboniowic w powiecie podgórskim. Haberkiewicz pracował w dziale maszyn, które zwykle w nocy dozorował. Nocy onegdajszej, gdy fabryka szła w pełnym tempie, Haberkiewicz, pragnąc naoliwić jedną z maszyn zbliżył się nieostrożnie do pasa transmisyjnego, który pochwycił go w pół i ze straszną siłą rzucił na walce stalowe. Maszyny natychmiast wstrzymano, wszystko jednak było za późno. Nieszczęśliwego robotnika wydobyto z pod kół ze zmiażdżoną klatką piersiową. Dawał on już tylko słabe oznaki życia i mimo ratunku zaraz skonał. Zwłoki nieszczęśliwego pozostawiono na miejscu katastrofy aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej, po czynnościach której zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Podgórzu.

Rozprawa ekspropriacyjna. W starostwie podgórskiem odbędzie się dnia 25 bm. i dnia następnego o godz. 10 rano rozprawa, celem stanowczego ustalenia przedmiotu wywłaszczenia, względnie ustanowienia służebności oraz przedsięwzięcia ewentualnych zmian w przyznać się mających odszkodowaniach za grunta, zajęte pod obwałowania Wisły na prawym brzegu pod Podgórzem.

Z kraju.

Loterya na sanatoryum nauczycielskie. Wydział kraj. „Ogniska“ nauczycielskiego komunikuje: Już nadeszło z ministerstwa skarbu zatwierdzenie tekstu i formatu losów loteryi fantowej na cele sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli. Komitet loteryjny ukończył wszystkie przygotowawcze prace i już z końcem maja b. r. losy tej loteryi znajdą się w obiegu. Celem rozsprzedaży losów na sanatoryum nauczycielskie, zawiązały się osobne komitety w Krośnie, Obertynie i Trembowli, a również ruska organizacya nauczycielska „Wzaimna pomicz“ na zjeździe, odbytem dnia 16 kwietnia b. r. w Stanisławowie, uchwaliła jednogłośnie poprzeć akcyę loteryjną na cele sanatoryum. Należałoby, aby komitety takie potworzyły się w każdem mieście i miasteczku, a nawet i po wsiach. Gdzieby zachodziła potrzeba informacyi, wyszle K. O. N. delegata. Na liczne listowne i ustne zapytania oświadcza wydział „Ogniska“, że powstać mające sanatoryum, przeznaczone będzie także dla nauczycielstwa szkół średnich, tak samo bez różnicy naradowości i wyznania. Wobec tego i nauczycielstwo szkół średnich powinno wziąć udział w rozsprzedaży losów i poprzeć to szlachetne dzieło we wspólnym interesie.

Polski język w żandarmeryi. Piszą nam z kraju: Po długich staraniach rząd uczynił wreszcie ustępstwo i zgodził się, aby żandarmerya w stosunku do władz posługiwała się językiem polskim. Sprawa to bardzo ważna i ważąca bardzo często na szali danego wypadku, żandarm bowiem władając bardzo rzadko tylko poprawnie językiem niemieckim, nie potrafi wiernie napisać doniesienia lub spisać zeznania — i strony ponoszą z powodu togo oczywistą stratę. Jednakowoż polski język nie przez wszystkich żandarmów jest używanym i większość ich dotąd stale pisuje po niemiecku. Byłoby wskazane, aby posłowie nasi zajęli się tą sprawą.

Tarnów, 22 maja. (Z Rady miejskiej. Powołanie. Strajk fiakrów.)

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, które prawie w całości poświęcono wodociągom. Referował inż. Matakiewicz, który przedstawił kosztorys i sposób jego pokrycia. Kosztorys wodociągu wraz z kosztami zaciągnięcia pożyczki, wyniosą 2157 tysięcy K. Sprawę wodociągową traktowała Rada równocześnie ze sprawą elktrowni, ponieważ na podstawie orzeczenia prof. Luegera ze Stutgartu i inż. Estena magistrat przyrzekł do tego przekonania, że najlepiej będzie, jeżeli pompy będą poruszane elektrycznością. Inż. Matakiewicz wykazał korzyści płynące dla miasta z takiego postawienia kwestyi, poczem Rada, po długiej i szczegółowej dyskusyi, w której zabierali głos dr Ringolheim, Smalec, dr Goldhammer, Margulies, dr Schützer, Schwanenfeld i Rypuszyński, przyjął jednomyślnie wnioski magistratu. Wnioski te dotyczą kosztorysu wodociągów, kwestyi połączenia budowy wodociągów z budową elektrowni, kwestyi pożyczki, którą postanowiono zaciągnąć w Banku krajowym, oraz subwencyi Sejmu.

W dalszym ciągu posiedzenia zajmowano się sprawą statutu Kasy oszczędności, o którym to zatargu pisałem w poprzedniej korespondencyi. Odczytano pismo starostwa, zawieszające ostatnią uchwałę Rady miejskiej, odnośnie co do statutu Kasy, oraz pismo Kasy oszczędności. Oba pisma przeczą, jakoby Rada miała jakie prerogatywy co do uchwalenia statutu instytucyi autonomicznej, jaką jest Kasa. — Uchwalono wnieść rekurs do namiestnictwa przeciw orzeczeniu starostwa, wielką zaś dyskusyę „kasową“ odłożyć z powodu spóźnionej pory na najbliższe posiedzenie.

Profesor tarnowskiego seminaryum naucz. męsk. Tad. Czajkowski został powołany do wykładów o hodowli ryb na studyum rolniczem przy uniwersytecie krakowskim. Prof. Czajkowski jest autorem bardzo cennego dzieła, traktującego o rybach; w druku zaś znajduje się dzieło, dotyczące hodowli świń.

Dzisiaj wybuchł strajk fiakrów. Powodem — nakaz policyi, dotyczący noszenia jednakich czapek przez fiakrów. Fiakry nie chcieli się poddać zarządzeniu, od dawna uchwalonemu, lecz nie wprowadzonemu w życie, i skutkiem tego dorożki przestały kursować zupełnie.

Nowy Sącz, 20 maja. („Beskid“. „Sokół“. Wycieczka uczniów z Krakowa. Klęska gradowa. Sejmiki relacyjne. Z Rady powiatowej.)

Dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa hr. A. Brezy odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa turystycznego „Beskid“, na którem złożyli sprawozdania sekretarz prof. Kazimierz Sosnowski i skarbnik kom. Józef Kupczyk. Ze sprawozdań tych wynika, że stan finansowy Towarzystwa jest pomyślny i zaznacza się stały jego rozwój. Odbyto 18 zbiorowych wycieczek w nasze piękne góry (Tatry, Pieniny i t. p.), podjęto wytyczenie drogi dla pieszych z Piwnicznej lub Rytra dla uprzystępnienia Pienin, czyni się starania o uzyskanie ulg kolejowych itd. W łonie Towarzystwa zawiązał się oddział narciarski, który odbył kilka zbiorowych wycieczek. — Urządzano wycieczki dla młodzieży szkolnej, a systematyczną pracę w tym kierunku ma dalej prowadzić osobna, utworzona z profesorów gimn. sekcya, która pozostawać będzie w kontakcie ze sekcyą krajowego Związku turystycznego.

Po przyjęciu sprawozdań i wyrażeniu uznania za owocną działalność, uchwalono niektóre zmiany w statucie, celem złączenia się z Towarzystwem tatrzańskiem. — Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wydział Towarzystwa tatrzańskiego zgodził się na wszystkie warunki „Beskidu“, który tez niebawem zorganizuje się jako oddział.

Braknie mu jednak tak zawołanego i dzielnego miłośnika turystyki, jak prof. Kaz. Sosnowski, który powołany na profesora języka polskiego do Akademii handlowej w Krakowie, przeniesie się tamże po tegorocznych wakacyach.

Dnia 17 o. m. odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła“ Prezesem wybrano ponownie dra Flisa, zast. p. Małeckiego. Do wydziału weszli pp.: Bochenek Paweł, Fiałkowski Józef, Godfrejów Adolf, Hebenstreit Karol, Herman Jan, Hnet Tadeusz, Kossowski Zygmunt, Kupczyk Józef, Leśniak Józef, Makarewicz Tadeusz, Mika Stanisław Piskorski Jan, Sedlak Ernest, Sękowski Władysław, Stiasny Stefan. Sąd honorowy stanowią dd.: Jasiński August, dr Kicki Mieczysław, Małecki Jan, Makarewicz Tadeusz, Suchanek Henryk, Toepfer Michał i jako zastępcy dd.z dr Dudziński Jan, dr Płochocki Tadeusz, Schneigert Mieczysław i dr Zieliński Edward. W skład komisyi kontrolującej wchodzą dd.: Gołębiowski Eugeniusz, Kuhnen Jan i Stuber Leopold.

Uchwalono upoważnić wydział do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 40.000 K na przebudowę gmachu „Sokoła“. Obecnie ciasne ubikacye przeszkadzają prawidłowemu rozwojowi Towarzystwa i dzisiejsze wzmożone potrzeby wymagają lokalu przestronnego i to w czasie jak najbliższym.

Młodzież gimn. św. Anny w Krakowie bawiła tu półtora dnia w powrocie z wycieczki do Pienin. Profesorowie i młodzież tutejsza oprowadzili ją po mieście i warsztatach kolejowych.

Dnia 16 b. m. przeszła przez północną część powiatu nowosądeckiego burza z gradem, której ofiarą padło przeszło 30 gmin. Zboża zniszczone tak, że widać tylko zamuloną ziemię. Burza zniszczyła nadto 11 stodół, zabrała tu i ówdzie domy (w Załężu, Przydonicy), a wszędzie na drogach ogromne poczyniła szkody, bo albo podmyła mosty, albo je zerwała całkiem. W samych Zbyszycach uległo doszczętnemu zniszczeniu paręset morgów gruntu. — Zwykłe potoki i strumyki przemieniały się w rwące rzeki, których woda niosła kamienie, wielkości metra sześciennego. Znaczne szkody wskutek ulewy są też w powiecie grybowskim. Pomoc doraźna dla nawiedzionych klęską jest konieczna ze strony kraju i państwa.

Poseł do Rady państwa dr Ludomił German złoży sprawozdanie poselskie ze swej działalności parlamentarnej dnia 23 b. m. w Nowym Sączu, a następnego dnia w Starym Sączu.

Rada powiatowa odbyła onegdaj posiedzenie, na którem przeznaczono różne kwoty na cele publiczne. Między innemi Związek turystyczny w Krakowie otrzymał 100 koron, a nowosądeckie Koło T. S. L. aż 30 koron. Zdaje nam się, że praca w tak zaniedbanym pod względem oświatowym powiecie, jak nowosądecki, powinna doznać ze strony Rady powiatowej o wiele wydatniejszej pomocy.

Dyrekcya szkoły zawodowej w Zakopanem chciałaby umieścić na praktyce przez miesiące wakacyjne, lipiec i sierpień, uczniów tamtejszego zakładu z oddziałów rzeźby figuralnej, ornamentalnej, ciesielstwa i stolarstwa meblowego i budowlanego za wynagrodzeniem odpowiedniem od uzdolnienia ucznia i uprasza pp. przełożonych zakładów przemysłowych i pp. majstrów, aby uczniów zatrudnić zechcieli i aby zgłoszenia już teraz wnosili na ręce dyrekcyi szkoły zawodowej w Zakopanem. Wszystkie redakcye pism proszone są o powtórzenie tego ogłoszenia.

Mielec, 23 maja. Staraniem osobnego komitetu odbył się 17 b. m. w sali straży ogniowej przy licznym udziale publiczności wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Po zagajeniu przez p. Kawę wybrano przewodniczącego ks. Pawlikowskiego, zastępcą dr Łojasiewicza, sekretarzem p. Piechocińskiego. Referaty wygłosili ks. Pawlikowski i p. Kawa, poczem uchwalono rezolucyę, domagającą się ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta od soboty wieczorem do poniedziałku rana. Równocześnie odczytano petycyę do Sejmu, którą jednogłośnie uchwalono i podpisano.

Dalej postawiono na porządku dziennym sprawę organizacyi drobnych rękodzielników. Wybrano komitet, mający na celu zająć się tą ważną sprawą. W końcu uchwalono rezolucyę, wzywającą namiestnictwo o przyspieszenie założenia kasy chorych w Mielcu.

Proces Siebauera i towarzyszy. Rozprawa przeciw Siebauerowi i towarzyszom potrwa do dnia 30 b. m. Podsądni, którzy przez 8 tygodni przesiedzieli w areszcie śledczym, odpowiadają z wolnej stopy. Trybunał uchwalił przesłuchać emerytowanego dyrektora kolei, radcę dworu Festenburga

Sambor, 22 maja. (Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Radłowcach). Okoliczna ludność naszego miasta jest mięszaniną narodowości. W ostatnich latach przy rozbudzonym ruchu narodowościowym obustronnym różnice pomiędzy jedną ludnością a drugą stały się coraz większe, patryarchalne dawniej stosunki przechodzą do historyi i zachodzi coraz pilniejsza potrzeba obwarowywania swoich nabytych praw narodowych. Towarzystwa nasze polskie, lubo dorywczo, jednak z niezaprzeczoną skwapliwością czynią starania o wzmacnianie posterunków narodowych i mogą się wykazać w powiecie naszym wcale dodatniemi rezultatami pracy. Do jednej w tym kierunku podjętej należy pomysł wzniesienia w pobliskich Radłowicach kościoła rzymsko-katolickiego. Komitet, który się w tym celu zawiązał pod przewodnictwem ks. Jana Hołowińskiego, administratora tutejszej parafii, doprowadził zamiar swój już częściowo do skutku i począł świątynię budować. W niedzielę dnia 17 b. m. odbyło się przy udziale włościaństwa polskiego z Radłowic i pobliskich wsi, jakoteż publiczności miejskiej, uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tego domu Bożego. Przemawiali ks. prof. Watulewicz, katecheta tutejszego gimnazyum, oraz ks. Hołowiński, wzywając lud polski do zachowania wiary ojców i miłości Ojczyzny, chór zaś młodzieży gimnazyalnej pod kierownictwem ks. prof. Raniżewskiego odśpiewał kilka pieśni, zastosowanych do tej podniosłej uroczystości.

Przemyśl, 22 maja. (Epilog ruskich awantur studenckich. — Pierwsza matura). We środę ogłosił zastępca dyrektora tutejszego gimnazyum ruskiego, p. Zarzycki, sześciu studentom tego zakładu, że w myśl reskryptu krajowej Rady szkolnej, zostają wykluczeni ze wszystkich szkół średnich w naszem mieście. Powodem tej kary jest, wedle treści reskryptu, „niemoralne prowadzenie się poza szkołą“, w rzeczy zaś samej kara ta dosięgła studentów za śpiew i okrzyki na cześć Siczyńskiego, które wznosili w kilka dni po zamachu na namiestnika. Zostali za to wówczas zaraz aresztowani i odstawieni na policyę, która oddała sprawę prokuratoryi państwa, wnosząc przeciw owym studentom doniesienie karne o pochwalanie czynu karygodnego.

Pierwsza w kraju ustna matura, prowadzona na podstawie ułatwiających ten egzamin rozporządzeń ministerstwa oświaty, rozpoczęła się tu w gimnazyum polskiem we czwartek d. 21 b. m. Jak dotychczas, dała matura wynik nieszczególny, bo — mimo ułatwień — padło już w trzech seryach sześciu abituryentów.

Z Brodów donoszą nam, że objął tam już urzędowanie nowy starosta p. Kruszyński.

Ze świata.

Sprawy polskie przed forum zagranicy. Biuro informacyjno-prasowe Rady narodowej donosi nam, że wkrótce opuści prasę angielskie wydanie broszury „L'école prusienne en Pologne“, przerobione i uzupełnione odpowiednio do użytku angielskiej publiczności.

Druk ankiety Sienkiewicza jest w toku. Sama ankieta nie jest jeszcze zamknięta, gdyż ciągle napływają dalsze odpowiedzi, obecnie głównie ze świata słowiańskiego. Na dotychczasowych 268 odpowiedzi składa się 12 odpowiedzi z Niemiec, 8 z Ameryki, 16 z Anglii, 19 z Austro-Węgier, 19 z Belgii, 23 z Włoch, 4 z Danii, 5 z Norwegii, 2 z Hiszpanii. 2 ze Szwecyi, 112 z Francyi, 19 z Rosyi, 21 ze Szwajcaryi, 3 z Rumunii itd. — Wszystkie odpowiedzi utworzą spory tom w 8-ce.

Administrator dyecezyi żmudzkiej. Z Kowna telegrafują do „Kuryera Warszawskiego“, że kapituła tamtejsza powołała jednomyślnie na stanowisko administratora dyecezyi żmudzkiej, osieroconej po ś. p. biskupie Pallulonie, biskupa sufragana ks. Kaspra Cyrtowta.

Biskup-sufragan Cyrtowt, Żmujdzin z urodzenia, był od wielu lat dotychczas rektorem seminaryum duchownego w Kownie, na którem to wielce odpowiedzialnem stanowisku położył niemało zasług dla dobra duchowieństwa katolickiego.

Z Warszawy. (Uwolnienie ks. Gralewskiego. — Nocne rewizye. — Zamach na żandarma. — Szkoły w Kielcach).

— Ksiądz Jan Gralewski, były poseł do Dumy, u którego odbyła się rewizya nocna, został dzisiaj uwolniony, a sprawa przeciw niemu umorzoną. — Okazało się bowiem po rewizyi, że denuncyacya przeciw księdzu Gralewskiemu była bezpodstawną. Agenci ochrany w obawie o utraty miejsc od czasu do czasu dla przypomnienia władzy swej gorliwości na chybił trafił czynią tego rodzaju donosy, które pociągają za sobą nieobliczalne przykrości i następstwa dla osób, padających ofiarą ich podłości lub chytrości.

— Wczorajszej nocy policya wyprawiła całą orgię rewizyj. O godzinie 1 w nocy pomocnik komisarza III. cyrkułu w otoczeniu kilkudziesięciu policyantów przybył do domu L. 50 na Nowolipiu, gdzie dokonano rewizyi we wszystkich 106 mieszkaniach tego olbrzymiego domu. Zaaresztowano cztery kobiety i dwóch mężczyzn, niezameldowanych w tym domu

W tejżesamej dzielnicy duże wrażenie wywarła wiadomość o rewizyi nocnej u rabina warszawskiego Segała. W mieszkaniu rabina było wtedy dużo osób. Nikogo nie aresztowano.

— Wczoraj przed południem na Pelcowiźnie strzelano do żandarma zarządu fortecznego, Załugowskiego. Żandarm został zraniony w rękę. Towarzyszący mu żołnierze z fortu odpowiedzieli strzałami i położyli trupem na miejscu dwóch z napadających

Kto byli ci ludzie i jaki był powód napaści, nie wyjaśniono. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

— Na pomnik Chopina w Warszawie, złożyła francuska firma win szampańskich Leon Obry Roederer w Reims 100 rubli.

— Wieści o przywróceniu wykładów w żeńskiej szkole handlowej w Kielcach okazały się, nieprawdziwe. Na podanie, złożone generał-gubernatorowi warszawskiemu o otwarcie szkoły handlowej żeńskiej i innych zamkniętych zakładów naukowych gubernii kieleckiej, nastąpiła odpowiedź odmowna. W ten sposób jedyny tylko wyjątek zrobiono dla siedmioklasowej szkoły handlowej męskiej w Kielcach, która już od kilku dni jest na nowo otwarta.

W sprawie dróg wodnych. Minister handlu dr Fiedler zwołał radę przyboczną dla dróg wodnych na dzień 15 czerwca b. r., celem odbycia plenarnego posiedzenia. Na porządku dziennym obrad znajdują się pomiędzy innemi wyniki ukończonej ekspertywy w sprawie budowy kanałów i obliczenia rentowności.

Co do ekspertyzy, to wedle urzędowego komunikatu prezydyum rady ministrów, eksperci, powołani przez ministerstwo handlu, ukończyli swoje prace i w tych dniach zostanie wypracowane w ostatecznej redakcyi orzeczenie po ponownem zbadaniu projektów. Zdołano ogromny materyal przeglądnąć w czasie od 6 do 15 bm. Do przyspieszenia prac przyczyniły się oględziny całej trasy kanałowej od Wiednia do Krakowa. Komunikat urzędowy, opisując oględziny, mówi, że w Krakowie, dokąd eksperci przybyli dnia 13 bm., zastanawiano się głównie nad sprawą, czy port kanałowy ma być urządzony powyżej, czy poniżej miasta. Zbadano różne miejscowości i rozwiązano zagadnienie w sposób, który prawdopodobnie zadowoli sprzeczne życzenia interesowanych stron. Dnia 16 bm. odbyło się końcowe posiedzenie ekspertyzy dla uchwalenia zasad orzeczenia, które zredaguje referent generalny, starszy radca budownictwa Hermann z Essen. Ekspertyza doszła do przekonania, że wody będzie poddostatkiem dla obu kanałów. Dunaj-Odra i Odra-Wisła. Co do spiętrzania wód, to wybrano system śluzowy, a typ śluz będzie tego rodzaju, że przy kosztach nie o wiele większych, niż je wykazuje pierwotny projekt, będzie można przy 15-godzinnym ruchu dziennym nawet pośród najpomyślniejszych warunków pokonać kilometrowy ruch, co najmniej o 6 milionach ton rocznie. Okręt będzie mógł odbyć drogę z Ostrawy do Wiednia w 6 dniach zamiast 7, jak było w projekcie. Na przestrzeniach, które będą mieć ruch więcej ożywiony zaleca ekspertyza zaprowadzenie elektrycznego ciągnienia galarów.

Z kongresu architektów. Na czwartkowem posiedzeniu uczestników międzynarodowego kongresu architektów mówił radca budownictwa Bressler o „ustawowem uregulowaniu prawa artystycznej własności co do dzieł architektury“. Referent na podstawie wniosków francuskiego adwokata Harmanda przedłożył rezolucyę, żądającą, ażeby wszystkie rysunki architektoniczne, równie jak budowle według nich wzniesione, we wszystkich ustawodawstwach i międzynarodowych traktatach, znajdowały się pod taką samą ochroną jak wszystkie inne dzieła sztuki. Profesor Deininger z Wiednia mówił o utrzymaniu publicznych zabytków architektury, żądając dla nich większej niż dotąd opieki ze strony państwa. Profesor Doleżal wygłosił rzecz o archiwach zabytków, a dr Erös o duchowem prawie własności architektów. Wieczorem przyjął uczestników kongresu arcyksiążę Leopold Salwator w zastępstwie cesarza.

Nie powiodło się. Znany zaszczytnie szermierz w obronie ziemi polskiej w Poznańskiem, p. Marcin Biedermann, jadąc do Królestwa, aresztowany został na dworcu granicznym w Aleksandrowie przez władze rosyjskie pod zarzutem, że jedzie za fałszywym paszportem. Widoczną było rzeczą, że to agenci pruscy, którzy śledzą pana Biedermanna na każdym kroku, donieśli o tem żandarmom rosyjskim. Wrocławska hakatystyczna „Schles. Zeitg.“ donosząc o tem, wyraziła nadzieję, że p. Biedermann nierychło odzyska swą wolność. Nie spełniła się jednak ta nadzieja. Władze rosyjskie uwolniły p. Biedermanna niezwłocznie po załatwieniu niezbędnych formalności.

Rozwój fabryk Kruppa w Essen przedstawia się świetnie przez porównanie zajętych tam robotników i zwrost sił roboczych od kilkudziesięciu lat. I tak, w końcu 1870 roku, w fabryce odlewów stalowych pracowało 8000 ludzi; z końcem 1880 tj. w 10 lat później 15000, z początkiem obecnego stulecia 25000. Z powodu zastoju w 1903 roku zmniejszyła się ta ilość o 4000 robotników ale niebawem w 1905 r. doszła do 32000. Następnie zmniejszyła się ta pokaźna liczba z powodu braku zamówień wojskowych o 1000 a obecnie pozostała 310000 pracujących jest imponującą w każdym razie. Niedawno obchodzono 25 rocznicę jubileuszową 275 robotników zajętych od samego początku tj. od dnia założenia tych olbrzymich fabryk.

Emerytury robotnicze w Anglii. Według rządowego projektu, każdy robotnik, nie posiadający własnych - wystarczających środków do życia, po dojściu 70 lat wieku, ma pobierać ze skarbu państwa emeryturę. Starcy cudzoziemskiego pochodzenia, jeżeli zostali naturalizowani przynajmniej 5 lat wcześniej przed dożyciem 70 lat, mają również prawo do emerytury. Wyjątek stanowią przestępcy i włóczęgi.

Kawalerowie i ludzie nie mający rodziny, mają pobierać po 5 szylingów tygodniowo z tym zastrzeżeniem, że suma emerytury i osobistego dochodu emeryta, jeżeli emeryt posiada własny dochód, nie może przewyższać 26 funt. sterl. rocznie. Ci starcy, którzy posiadają minimum własnego dochodu 26 funt. sterl. rocznie, emerytury nie pobierają. Żonaci będą pobierać po 7 szyl. 6 pensów tygodniowo. Minimalny osobisty dochód wobec którego nie ma już emerytury, dla żonatych wynosi 30 funt rocznie.

Wypłata emerytury ma się zacząć od 1-go stycznia 1909 r. Ilość starców w całej Anglii ponad 70 lat, którym trzeba będzie płacić emeryturę, obliczają na 500.000. Premier Asquith, przedstawiając swój projekt parlamentowi, wyraził się: „Można to nazwać socyalizmem, lecz jest to socyalizm, za który obie partye (liberalna i konserwatywna), biorą na siebie odpowiedzialność“.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo Wielkopolan. Najbliższe zebranie żywo rozwijającego się Towarzystwa Wielkopolan, mające się odbyć we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 8·15 wieczorem, powinno zgromadzić wszystkich bez wyjątku członków i sporo gości, ponieważ na porządku dziennym znajduje się szereg bardzo ważnych spraw dla celów Towarzystwa, oraz odczyt p. Ruszczyńskiej o Wyspiańskim. Po odczycie omówione być mają: sprawa dalszej działalności Towarzystwa, ukonstytuowanie się biura informacyjnego i sprawa wspólnej wycieczki, proponowanej przez wydział, albo na czwartek (święto Wniebowstąpienia), albo na niedzielę dnia 31 maja. — Wydział spodziewa się, że żaden z członków nie usunie się od udziału w tem zebraniu i że będzie ono nowym postępem w rozwoju Towarzystwa. Towarzystwo liczy obecnie, po jednomiesięcznem istnieniu, 54 członków. Dla zasilenia kasy Towarzystwa ustanowiono ze względu na ten odczyt wstępne wysokości 40 halerzy dla gości, a 10 hal. dla członków.

Zmarli.

Juliusz Frommel, znany agronom, emer. dyrektor akademii rolniczej w Dublanach, umarł w Rozdole, na stanowisku pełnomocnika dóbr Karola hr. Lanckorońskiego, w 67 roku życia.

W Warszawie zmarł książę Aleksander Drucki-Lubecki, syn b. ministra spraw wewnętrznych Królestwa Kongresowego w r. 1830, założyciela b. Banku polskiego, Franciszka Ksawerego ks. Druckiego-Lubeckiego. Zmarły ks. Aleksander był ostatnim z żyjących marszałków szlachty z wyborów na Litwie, mianowicie do r. 1863 był marszałkiem pow. grodzieńskiego.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje 2 i pół arkusze czyli 10 stron. Na stronie 5 zamieszczamy utwór Fr Copéego p. t.: „Pajac“.

Konkurs na stypendya z fundacyi małżonków Adamskich po 200 i 400 kor. dla młodzieży rękodzielniczej, celem wykształcenia się w kraju lub za granicą, rozpisuje Wydział krajowy. Podania do 1 lipca.

Repertoar teatru miejskiego.

W Niedzielę „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).
W Poniedziałek „Romeo i Julia“.
We Wtorek „Gdy umarli obudzimy się“.
We Środę „Z dobrego serca“ i „Pan Geldhab“.
We Czwartek „Król Stanisław August“.
W Piątek „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
W sobotę „Karjerowicz“ (występ A. Siemaszki).
W Niedzielę pop. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór „Car Samozwaniec“.

Z kalendarza. W sobotę 23 maja: Andrzeja Bob. i Juliana.; w niedzielę 24 maja: NPM. Wspomoż.; w poniedziałek 25 maja: Grzegorza VII i Urb. pp.

Wschód słońca 23 maja o godzinie 3 min. 45, zachód o 7 m. 27; długość dnia 15 godzin min. 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 maja termometr doszedł od — 12·7 do + 27·0 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 23 maja o godz. 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru 20·2 C.; wiatr cisza.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **W sprawie obchodu Cypryana Norwida** ogłasza komitet projektowanej uroczystości następującą odezwę:

„Cypryan Norwid — poeta, dramaturg, malarz, rzeźbiarz — postać renesansowa w polskiej romantyce, otrzymuje miejsce na Parnasie, aby dopełnić prawd, „samodzielnemi bojami“ wywalczonych.

Powraca nam genialny samotnik, który miał odwagę życie całe poświęcić pracy nad tem, aby „uniepotrzebniać męczeństwo na ziemi“. Z obojętnego ogółu przeszłości, umiejącego „bezcześcić albo adorować“, powraca do nas ten wielki Budowiczy świątyni sztuki polskiej, gdzie „ma się sumienie narodu kształtem wymarmurzyć“. Powraca nam pierwszy prawdziwy Organizator czynu społecznego — ten, który wołał, że „od zwożącego mierzw parobka, od pracy uczonego człowieka, powien być cały łańcuch prac coraz to idealniejszych zachowany.“

I oto z mroku, niebywałego w dziejach zapomnienia, dźwigamy ten naczelny typ kultury polskiej — ku słońcu... ku wyżynom; nie chodzi jednak o moment adoracyi, lecz o sprawiedliwe zaakceptowanie nowych, a tak rdzennie ojczystych wartości kulturalnych zdobytych apostolskiem posłannictwem Cypryana Norwida.

Jeśli prawdziwie kochamy sztukę — ale tę czystą, nieskalaną, heroiczną, wieńczącą wieżyce prac i wysiłków narodowych — to pokłon i cześć winniśmy przedewszystkiem oddać wieszczowi „Promethidiona“, autorowi traktatu „O sztuce“ — pierwszemu, rzeczywistemu teoretykowi estetyki polskiej.

Minął okres niepamięci „bezczeszczenia“ — „przyszłość korrektorka wieczna“ swoich praw zaczyna dochodzić. Z każdym niemal dniem liczba wielbicieli poety wzrasta. Rehabilitacya, zainicyowana przez Miriama, jak w pierwszych latach zwolna postępowała, tak dziś przybiera coraz realniejsze kształty. Najlepszym tego dowodem — to inicyatywa uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci C. Norwida, przypadającej na miesiąc bieżący — rzucona przez niżej podpisany komitet, zorganizowany w łonie Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów i artystów polskich.

Oby tę myśl z entuzyazmem całe społeczeństwo przyjęło. Niech prasa polska krzewi ją jak najusilniej, bądź to wzmiankami literackiemi, bądź też obszerniejszemi pracami, jakich krytycy nasi nie omieszkają dostarczyć. Niechaj wszystkie dyrekcye teatrów polskich na oścież otworzą podwoje scen utworom dramatycznym C. Norwida, abyśmy i w żywej postaci słowo Norwidowe oglądać mogli. Niechaj szczęśliwi posiadacze bogatej, a tak obfitej spuścizny duchowej genialnego poety — nie kryją swych skarbów zazdrośnie, aby i ogół zobaczył one bezcenne klejnoty, należące do „wspólnego posagu narodowego“.

Komitet wytęży wszystkie siły, by obchód Norwidowski wyznaczony na połowę czerwca, wypadł jaknajbardziej imponująco. Staramy się pozyskać p. Zenona Przesmyckiego (Miriama), który pierwszy Norwida objawił i cały szereg najwybitniejszych sił artystycznych naszego miasta. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że odezwa niniejsza zostanie przez ogół przyjęta z zapałem, że na obchodzie Norwidowskim zjawi się każdy, komu drogą poezya nasza, dla kogo pielęgnowanie najszczytniejszych ideałów jest konieczną potrzebą duchowa.

Oby proroctwo poety: „Syn minie pismo, lecz ty spomnisz wnuku“ — ziściło się jak najzupełniej.

Przewodniczący: prof. dr Wilhem Bruchnalski. Zastępcy przewodniczącego: prof. dr Jan Bołoz Antoniewicz. prof. dr Józef Kallenbach. Wanda Siemaszkowa.

— **Ilustracye utworów Sienkiewicza.** W różnych miastach rosyjskich urządzana jest kolejno wystawa obrazów, ilustrujących utwory Henryka Sienkiewicza: „Krzyżacy“, „Bartek Zwycięzca“, „Ogniem i mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“, „Quo vadis?“ i inne. Obrazy te wyszły zpod pendzli: Axentowicza, S. Batowskiego, Włodzimierza Tetmajera, P. Stachiewicza, K. Gorskiego i wielu innych. Wędrowna wystawa Sienkiewiczowska zwiedziła już blisko 100 miast w państwie rosyjskiem, między niemi Petersburg i Moskwę; ostatnio była w Pskowie, 99-tem z kolei mieście. Wobec znanej popularności utworów Sienkiewicza wśród czytającej publiczności rosyjskiej, wystawa miała we wszystkich miastach powodzenie.

— **„Historya żydów w Polsce“.** Jako dodatek tygodniowy do pisma żargonowego „Jüdisches Tageblatt“, ukazała się w „Bibliotece Domowej“ żargonowej broszura Nr 13 p. t.: „Historya żydów w Polsce“, część I, opracowana przez p. E. N. Frenka. Broszura zawiera 32 stronnice.

Dział ekonomiczny.

× **Nowa fabryka w Galicyi.** Z Wiednia pisze nasz korespondent:

Osobnym pociągiem udaje się jutro stąd kilkunastu posłów i minister Abrahamowicz na otwarcie tkalni fabrycznej braci Czeczowiczka w Andrychowie. Dotychczas w Galicyi fabryki takiej nie było, całą konsumcyę towarów bawełnianych zaspakaja się towarami sprowadzanemi z Czech i Moraw, gdyż istniejące u nas ręczne tkalnie lniane nie mogą oczywiście wytrzymać konkurencyi z wyrobami fabrycznemi, ani pokryć potrzeb konsumcyi. Z tego powodu p. Paygert uczynił jeszcze w r. 1903 w Sejmie galic. wniosek, wzywający Wydział krajowy do starań o założenie większej tkalni fabrycznej bawełnianej przy wydatnej pomocy finansowej kraju. Starania Wydziału kraj. o wyszukanie odpowiedniego przedsiębiorcy były bezowocne. Dyrektor galicyjskiego związku fabrykantów pos. Battaglia znalazł wreszcie firmę morawską braci Czeczowiczka, wyposażoną w doświadczenie kupieckie i znaczne kapitały, która zdecydowała się założyć taką tkalnię w Andrychowie na wielką skalę.

Tkalnia ma 500 krosien przeważnie bawełnianych i zatrudni około 400 robotników. Kraj inwestował 400.000 koron, firma morawska zaś przeszło 1 milion koron. Andrychów nadaje się jako siedziba dla nowej fabryki, ze względu na istniejący już tam ręczny przemysł tkacki i farbiarnię. Toczą się teraz także pod kierownictwem Związku fabrykantów galic. pertraktacye o założenie wielkiej fabrycznej tkalni lnianej w Krośnie przez firmę śląską „Marburga i synowie“.

W dzisiejszej uroczystości w Andrychowie wezmą udział także marszałek krajowy hr. Badeni, jakoteż zastępca namiestnika i rządu. Sz.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 22 maja. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·— do 24·70, czerwona i żółta 23·70 do 24·50, węgierska 24·60 do 25·—; żyto krajowe 19·20 do 21·—, węgierskie 21·60 do 23·—; jęczmień na krupy 14·— do 14·80, browarny —·— do —·—, na paszę 12·40 do 13·40; owies z opłatą akcyzową 14·30 do 15·50; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·60 do 16·10; groch 22·50 do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·50 do 14·60; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 46·—; słoma 7·— do 8·—; siano 8·— do 8·80; koniczyna pastewna 10·80 do 12·—; ziemniaki 4·— do 4·40; jaja za kopę 2·90 do 3·40; masło za 1 kg. 2·20 do 2·50; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 22 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 381, cieląt 429, owiec i kóz 7, nierogacizny 313; razem 1130 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 62·— do 70·—, woły 69·— do 76·—, krowy od 64·— do 74·—, jałownik od 42·— do 54·—, cielęta od 55·— do 70·—, nierogaciznę tuczną od 80·— do 84·—; bitej wagi: nierogaciznę od 108·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 226·— do 372·—, krowy od 280·— do 300·—, buhaje i jałówki od 86·— do 120·—, cielęta od 26·— do 60·—, owce i kozy od 16·— do 30·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 767 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 299, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 64, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 23 maja. Pszenica na kwiecień 11·44 do 11·45, pszenica na maj 10·19 do 10·20, pszenica na październik 10·05 do 10·10; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·86 do 8·87; owies na kwiecień 7·06 do 7·07, owies na maj 6·90 do 6·91, owies na październik 6·60 do 6·61; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 17·80 do 17·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 maja.

Dom akademicki im. hr. Andrzeja Potockiego. P. Jakób Herman, właściciel pasażu Hermanów we Lwowie, złożył w namiestnictwie akt fundacyjny, którym przeznacza parcelę gruntową przy ulicy Tkackiej i 30.000 koron gotówką na utworzenie fundacyi jubileuszowej pod nazwą: „Dom akademicki im. hr. A. Potockiego“ na pomieszczenie 70 słuchaczów wyższych szkół, z zastrzeżeniem 50 miejsc dla studentów żydowskich.

Z uniwersytetu. (Tel.) Wykłady skarbowości w uniwersytecie lwowskim po ś. p. prof. Ochenkowskim objął dr Józef Milewski, b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie dyrektor Banku krajowego.

Egzamin fizykacki weterynaryjny złożyli w namiestnictwie następujący lekarze weterynaryjni pp.: Stanisław Łuszpiński z Zakopanego, Stanisław Nowakowski z Borszczowa i Stefan Szwarc ze Lwowa.

Komisya zarobkowa Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie poleca zdolnych i sumiennych kolegów-techników wszelkich specyalności, tudzież wykwalifikowanych nauczycieli, rysowników i kaligrafów do wszelkich tego rodzaju zajęć, zaznacza przytem, że staraniem jej będzie wybieranie kolegów najodpowiedniejszych. Zgłoszenia ustne lub pisemne o wakujących tego rodzaju zajęciach we Lwowie lub na prowincyi nadsyłać należy do wydziału Tow. Bratniej pomocy w gmachu politechniki.

Trzykrotny zamach samobójczy. Do hotelu przy ulicy Żółkiewskiej l. 15 zajechał młody, około 30 lat liczący Sender Horowitz z Brodów. Wczoraj wczesnym rankiem poderznął on sobie w pokoju gardło. Rana była lekka, zadał więc sobie nożem ranę w okolicę serca, również bez pożądanego skutku. Wziął wreszcie sznurek, poszedł do miejsca ustępowego i tam się powiesił. Sznurek jednak urwał się, a desperat upadł na podłogę i tak już był osłabiony, że zaniechał dalszych zamachów. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

Wystawa psów we Lwowie. „Galicyjski Klub hodowli i tresury psów myśliwskich“, zamierza w dniach 3 i 4 lipca b. r. urządzić w jednym z pawilonów na placu powystawowym I wystawę psów wszelkich ras, tak myśliwskich, jak pokojowych i luksusowych. Nagrody będą pieniężne i honorowe, a mianowicie: puhary, oraz medale złote, srebrne i brązowe. Bliższych informacyj udziela sekretaryat: Lwów, ul. Jagiellońska l. 3, II p., między 9 a 1 przed południem.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę pop. „Bakcyle miłości“; wieczór „Cavalleria“ i „Pajace“ (występ G. Bellincioni).
W poniedziałek „Niebieska myszka“.
We wtorek „Toska“ (występ Gemmy Bellincioni).
We środę „Mąż trzech żon“.
We czwartek pop. „Świat bez mężczyzn“; wieczór „Mąż trzech żon“.
W piątek „Niebieska myszka“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 23 maja).

„Wczasy Wyborżan“.

Petersburg. Wczoraj zamknięto w więzieniu Krestowskiem 17 obecnych w Petersburgu posłów do I Dumy, skazanych za odezwę wyborską. Między innymi, osadzony został w więzieniu poseł Petrunkiewicz. Tłum publiczności towarzyszył pochodowi skazanych posłów. Rzucano mnóstwo kwiatów. Żegnając się, uwięzieni obiecali pisać w celach więziennych artykuły polityczne, które będą wydane w książce zbiorowej p. t. „Wczasy wyborżan“.

Napad na posła.

Petersburg. Przywódca kadetów Miliukow napadnięty został przez współpracownika „Rusi“ w mieszkaniu i czynnie znieważony.

Na granicy persko-rosyjskiej.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że zatarg graniczny rosyjsko-perski wszedł w fazę niezmiernie poważną. Minister spraw zagranicznych, Izwolskij, miał w tej sprawie u cara wyjątkowo długie posłuchanie.

Ruch w Korei.

Seul. Dnia 19 b. m. wojska japońskie stoczyły w prowincyi Osgale poważną utarczkę z powstańcami koreańskimi; 25 koreańczyków padło; po stronie japońskiej jest 2 zabitych, 8 rannych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 23 maja.

Przesilenie.

Wiedeń. Mimo zaprzeczenia węgierskiego Biura korespondencyjnego „N. F. Presse“ podtrzymuje swe doniesienie, że ministrowie Aerenthal i Schoenaich podali się wczoraj do dymisyi.

Kompromis w sprawie płac oficerskich.

Wiedeń. W ciągu dyskusyi budżetowej wniesie rząd w parlamencie przedłożenie o podwyższenie płac oficerów i żołdu żołnierzy obrony krajowej od 1 października 1908. Jest to następstwo kompromisu z Węgrami, wedle którego podwyższenie gaż i żołdu we wspólnej armii nastąpić ma najpóźniej od 1 października b. r., a wedle ustawy pensye przy armii wspólnej, jak i obronie krajowej i przy honwedach muszą być równe. W obronie krajowej jest 4300 oficerów i na podwyższenie gaż potrzeba $1\frac{1}{2}$ miliona koron; w armii wspólnej jest 20.000 oficerów a na podwyższenie potrzeba $6\frac{1}{2}$ miliona koron

Jak donoszą z Budapesztu, rząd węgierski zgłosi takie same przedłożenie odnośnie do honwedów, również w toku dyskusyi budżetowej. W Sejmie węgierskim wielkie rozgoryczenie wywołała wczoraj pogłoska, jakoby dr Wekerle już wczoraj chciał taką ustawę przedłożyć. Wekerle zaprzeczył temu, a gdy go pytano, co za arkusz trzyma w ręku, pokazał go. Była to prośba jednego z posłów o posadę dla krewnego. W kuloarach Sejmu żywo dyskutowano nad kompromisem w sprawie gaż oficerskich. Minister Andrassy oświadczył, że wszyscy członkowie rządu solidaryzują się z kompromisem, zawartym przez Wekerlego.

Wiedeń. Prasa chrześcijańsko-socyalna bardzo ostro omawia dzisiaj kompromis w sprawie płac oficerskich.

„Fremdenblatt“ wywodzi, że ministrowie Aehrenthal i Schoenaich, poczynili pewne pozytywne obietnice delegacyi austryackiej, a kiedy okazało się, że wskutek kompromisu nie mogą niektórych z nich dotrzymać, podali się do dymisyi. Teraz zależy wszystko od tego, czy cesarz powody te uzna za dostateczne. „Fremdenblatt“ zapewnia jednak, iż cesarz kompromis uzna, a dymisyi obu ministrów nie przyjmie.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ donosi, że minister spraw wewnętrznych, hr. Andrassy, ostrzegał członków partyi niezawisłości przed udaremnieniem kompromisu, dowodząc, że byłoby to wielkim błędem z ich strony, ponieważ sprawa gaż oficerskich nie jest sprawą polityczną.

Ofiary ćwiczeń wojskowych.

Salcburg. „Salzb. Volksblatt“ podtrzymuje mimo urzędowych zaprzeczeń swoje doniesienie o zasłabnięciu wielkiej liczby żołnierzy, podczas forsownego onegdajszego marszu. Jeden z żołnierzy już umarł, jeden jest beznadziejnie chory.

Zjazd króla Edwarda z carem.

Berlin. Zjazd króla Edwarda z carem odbędzie się dnia 9 czerwca w Rewlu. Na spotkanie króla udadzą się car, carowa matka i minister spraw zagranicznych. Ambasador angielski w Petersburgu wyraził się, że zjazd ten ma wielkie znaczenie polityczne, ponieważ będą na nim poruszone ważne kwestye polityczne, między innemi sprawa Afganistanu i Macedonii.

Światopogląd Eulenburga.

Berlin. Ukazała się broszura p. t. „Harden ma słuszność“. Autor, widocznie dobrze obznajomiony ze stosunkami, przedstawia ks. Eulenburga, jako człowieka o światopoglądzie mistyczno-religijnym, dzielącego ludzi na osobniki „z Bożej łaski“ i na zwykłe jednostki. Do pierwszych zalicza Eulenburg przedewszystkiem cesarza Wilhelma a następnie siebie. Zdaniem Eulenburga ludziom „z Bożej łaski“ wolno jest wszystko czynić, nie potrzebują się oni troszczyć ani o konstytucyę, ani o parlament ani o ministrów. Sądza też, że Eulenburg istotnie wpływał na wiele postanowień Wilhelma, które wywołały w swoim czasie ogólne zdziwienie.

Sprawa Hardena.

Lipsk. Wyrok trybunału rzeszy z powodu odwołania Hardena, skazanego za sprawę Moltkego na 4 miesiące więzienia, zapadnie dziś. Zdaje się, że trybunał uwzględni odwołanie Hardena. W jednym punkcie nawet prokurator przyznał słuszność zarzutom Hardena a mianowicie, że jeden świadek był słuchany w jego procesie dwa razy a raz tylko został zaprzysiężony. Prawdopodobnie drugie zeznania wypadłyby inaczej, gdyby ponownie został zaprzysiężony. Wczoraj na posiedzeniu trybunału toczyła się dyskusya, czy wolno dziennikarzowi w interesie publicznym poruszać sprawy, które poruszał Harden.

Lipsk. Trybunał stanu uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez Hardena, wobec czego odbędzie się przeciw niemu nowy proces.

Pojedynki polityczne.

Lizbona. Z tychsamych przyczyn, z powodu których przyszło do bójki między b. ministrem Carvalho a dep. Costą, wywiązała się bójka między naczelnym redaktorem „Diario Illustrado“ Chargaseo a Costą. Obaj lekko ranni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 23 maja. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	632 —	Oblig. węg. indemn.	93 75
węg. „ „	750 —	Renta majowa	97 20
Anglobanku	295 —	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	538 —	Węg. „ „	93 40
Laenderbanku	441 —	56 l. Listy T. kr. z.	94 60
Bankvereinu	521 —	4% Listy Banku hip.	94 30
Bodencredit	1061 —	4½% „ „ „	100 12
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	695 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	134 50	4½ „ „ „	100 37
„ Elbethal	443 —	4% Gal. Obl. prop.	97 30
„ północnej	5280 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	565 50	4% Poż. m. Lwowa	94 20
Alpiny	655 50	Losy tureckie	189 —
Rima Muranyi	562 —	Marki	117 67
Prag. Tow. żel.	2644 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	552 —	Rosyjska pożyczka	96 50
Tureckie tytoniowe	408 —		
Gal. Tow. kop. n.	572 —		

Usposobienie: Odpowiednio do notowań zagranicznych bez ochoty przy lekko osłabionych kursach.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 23 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 65	94 15
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	111 50	112 05

Fr. Copée.

PAJAC.

(Z cyklu: „Sceny jarmarczne").

Noc była jasna, niebo zasiane gwiazdami. Tłumy były na placu jarmarcznym; cisnęły się zwłaszcza, olśnione i zachwycone, przed budą zapaśników, gdzie kilka czerwonych, kopcących lampionów oświecało rozpoczynające się właśnie przedstawienie.

Czterech drągalów o potężnych mięśniach, w brudnych trykotach, szpetnie przystrojonych futrzanemi mankietami na rękach i nogach, z nasrożonemi minami, ustawiło się rzędem przed płótnem, które przedstawiało ich bohaterskie czyny; stali ze zwieszonemi głowami, z rozkraczonemi nogami, ze skrzyżowanemi na piersiach ramionami o twardych bicepsach. Obok nich fechmistrz, dawny podoficer, z obwisłemi wąsiskami starego pijaka, przepasany pasem, z czerwonem sukiennem sercem na skórzanym plastronie, opierał się na parze floretów. Tancerka w butach z różą we włosach, grała równocześnie na cymbałach i wielkim kotle, robiąc wściekły akompaniament do polki, fałszowanej przez ślepego klarnecistę; a dyrektor areny, herkules o twarzy galernika, z brzuchem Sylena, wciśniętem w szkarłatne spodnie, ponsowiał, gwałtownych nawoływań przez tubę. Różnobarwny tłum gapiów spoglądał z odrazą na wstrętne widowisko, ostatni ślad igrzysk olimpijskich.

Naraz cała muzyka ucichła i cała publiczność wybuchnęła śmiechem: ukazał się pajac.

Miał na sobie zwykły kostyum swojego urzędu: krótki kaftan i kraciaste pończochy chłopów opery komicznej, wielki, trójgraniasty, na tył głowy odrzucony kapelusz, rudą perukę z rozstrzępionem harcopfem, z motylem na końcu. Był to młody człowiek lecz niestety, na jego twarzy, osypanej mąką, wyryte już było piętno zepsucia. Stanął przed publicznością i, otwierając głupkowato usta, pokazywał zakrwawione dziąsła, którym brakowało prawie wszystkich zębów. Dyrektor zaaplikował mu w pewne miejsce potężne uderzenie nogą.

— Zaczynaj, rzekł z cicha.

I rozpoczął się tradycyonalny dyalog, przeplatany policzkami, między szarlatanem jarmacznym a jego pajacem; i tłum ryczał z uciechy wobec tych zabytków klasycznej farsy, przeniesionych z teatru do bud kuglarskich, a których ordynarny ale niezawodny komizm wydaje się jakoby pijackiem echem śmiechu Moliér'a.

Pajac wysilał swój dowcip, rzucając co chwila bezwstydne żarty, na które jego pan, udając oburzenie, odpowiadał kilku policzkami. Ale zręczny błazen celował w sztuce dostawania razów. Umiał doskonale wyginać ciało w kabłąk pod uderzeniem nogą, a otrzymawszy policzek z prawej strony, wypełniał w jednej chwili twarz językiem i zaczynał lamentować, dopóki nowy cios nie przeniósł sztucznego spuchnięcia na drugą stronę jego gęby. Razy jak grad spadały na niego, a mąka z twarzy i czerwony proszek z peruki, unosząc się po każdem policzku, otaczały go jak chmura. W końcu wyczerpał cały zasób płaskich konceptów, dziwacznych wyginań, głupich min, udawanych boleści, padania na brzuch itp., i dyrektor uznając, że publiczność dosyć ma przynęty, odprawił go ostatniemi kułakami w głowę.

Muzyka zaczęła wówczas grać na nowo z taką zażartością, że drgały malowane płótna. Pajac pochwycił pałeczki od bębna, wiszącego na jednym ze słupów rusztowania i połączył radosne „ra" i „fla" z bombardowaniem wielkiego kotła, z szalonem grzmotem cymbałów i skowyczeniem klarnetu. Dyrektor, rycząc znów w tubę, zapowiadał, że przedstawienie się zaczyna; na znak wezwania, rzucił trzy czy cztery rękawice szermiercze zapaśnikom; tłum cisnął się do budy i w krótce została tylko mała garstka gapiów przed pustą estradą.

Miałem już się oddalić, kiedy tuż koło mnie zauważyłem starą kobietę, która z dziwną uporczywością patrzyła na te próżne deski, gdzie ciągle jeszcze płonęły krwawe latarnie. Miała na głowie płócienną chusteczkę najbiedniejszych kobiet z ludu, a cała jej postać tchnęła powagą i uczciwością. Zadając sobie pytanie, co za szczególny interes mógł ją zatrzymywać na tem miejscu, zacząłem jej się przypatrywać z większą uwagą i dostrzegłem, że jej oczy były łez pełne i że ręce załamywała z rozpaczy.

— Co wam jest? — zapytałem zbliżając się do niej, pociągnięty instyktowną sympatyą.

— Co mi jest, dobry panie? — rzekła staruszka, zalewając się łzami. — Jest mi to, że przechodząc przez ten plac... oh, przypadkiem, zapewniam pana, bo gdzie mi tam do uciech... przechodząc koło tej szkaradnej budy, poznałam w tym nieszczęsnym, któremu zadawano policzki, mojego własnego syna, panie, moje dziecko jedyne!... To straszna troska całego mego życia, widzi pan! Nie wiedziałam, co się z nim dzieje od czasu... ah, od czasu, kiedy mój nieboszczyk mąż oddał go do marynarki... Był chłopcem najprzód u ślusarza, panie; okradł swojego majstra, on, syn uczciwych rodziców!... Ja, byłabym przebaczyła... Pan wie, matka... Ale mój mąż, dowiedziawszy się, że jego syn popełnił kradzież, o mało nie oszalał... Umarł z tego, z pewnością... Pięć lat nie widziałam nieszczęsnego dziecka, nie miałam od niego żadnej wiadomości. Łudziłam się, jak mogłam. Mówiłam sobie: doświadczenie go poprawi... i oto, naraz...

Stara łkała, budząc litość. Utworzyła się gromada ludzi. Ale ona nie do mnie już mówiła, nie do tłumu, tylko do siebie, do swego własnego przemawiała bólu!

— On, mój Andrzej, dziecko, które wykarmiłam moją piersią! Pajacem w budzie jarmarcznej! Bity, lżony, przed całym światem! On, którego uratowałam, kiedy taki był chory, jako czteroletnie dziecko, błaznem w budzie szarlatana!... On, śliczne maleństwo, z którego byłam tak dumną, które kazałam podziwiać swoim sąsiadom, kiedy obnażone przewracało się na moich kolanach!..

* * *

Nagle, w tej chwili swego wstrząsającego nerwami monologu, spostrzegła stara kobieta, że ją otoczono, że ją słuchano. Powiodła zdziwionem wzrokiem po widzach, jak ktoś zbudzony naraz ze snu; poznała mnie i strasznie pobladła.

— Co ja mówiłam? — wyjąkała. — Puśćcie mnie!

I torując sobie drogę ruchem rozkazującym, oddaliła się spiesznie i znikła w ciemnościach.

Przygoda ta wywarła niezapomniane na mnie wrażenie; często mi przychodziła na myśl, i od tego czasu, ile razy przypadek nasunął mi przed oczy jakąś upadłą istotę, — czy to dziewczynę z zaułku, szeleszczącą jasną jedwabną spódnicą w świetle latarni gazowej, czy zapitego włóczęgę, rozwalonego na ławie w kawiarni, ze zwieszoną, pozieleniałą twarzą nad szklanką absyntu — myślałem:

— I powiedzieć, że ten człowiek był kiedyś małem dzieckiem!

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 21 118 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie. Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego; A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: **M. Czerwiński, ul. Straszewskiego 9**

Do sprzedania:

Garnitur mahon. bogato inkrust. z pięknem okuciem z bronzu. Biuro mahon. ameryk., Pająk wspaniały z bronzu, Sekretarze, Garnitury mahon., wraz wielki wybór mebli antycznych i nowszych. Leopold. Machowska, Kraków, ul. Szewska l. 5, I piętro. 2797 3 3

Rowery

od 140 koron wyżej
Britania
Premier
Waffenrad
oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.

Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz. 2477 10 0

Do wynajęcia zaraz przy ul. Podzamcze l. 28

mieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki za czynszem rocznym K 1300.
mieszkanie składające się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju za czynszem rocznym 520 K,
mieszkanie składające się z 1 pokoju, kuchni, przedpokoju za czynszem rocznym K 360.
We wszystkich mieszkaniach oświetlenie gazowe.
Wiadomość u właściciela tamże między godz. 8—11 rano. 2653 3 3

R. GLANZBERG W TARNOWIE

2234 7 0

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych.

Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

L. 537. 2713 5 6

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 10 maja b. r. rozpisuję niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Wilamowicach.

Z posadą tą połączone są stałe pobory ustawą krajową określone bez ograniczenia w wykonywaniu praktyki prywatnej w miasteczku i okolicy.

Posada obsadzona zostanie w drugiej połowie czerwca b. r., objęcie obowiązku na miejscu nastąpić musi najdalej w trzy miesiące po otrzymaniu dekretu.

Podanie wnosić należy do Zwierzchności gminnej w Wilamowicach, powiat Biała.

Wilamowice, dnia 12 maja 1908.

Jan Fox, burmistrz.

Rowery Premier

nowe niedościgłe! Najsolidniejsze w świecie. Wyrobu rocznie przeszło 110.000



Składy: w N. Sączu I. Fiałkowski; w Krakowie F. Lord; w Chrzanowie L. Blonder. Katalog za darmo, opłacony. Wyłączna sprzedaż: R. Glanzberg, Tarnów. 1500 11 15

WINO!

wyborne dalmatyńskie stołowe, czerwone, 48 halerzy, ciemno-czerwone, łagodne, mocne, 54 halerzy, białe, słabe, 56 halerzy, wysyłam koleją w beczkach, począwszy od 50 litrów. Zbiór próbek (5 kg. paczkę) wysyłam za 3 K opłatnie. Adres: Edmund Pauk, Weinexport, Fiume. 1627 28 30

Jedynie prawdziwy jest tylko

THIERREGO BALSAM

z zieloną zakonnicą jako znakiem ochronnym. Wysyła się najmniej 12/2 lub 6/1 lub 1 patentowną flaszkę familijną do podróży za **5 K.** Opakowania nie liczy się.

THIERREGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

Wysyła się najmniej 2 dawki za K 3·60. Opakowania nie liczy się. Wszędzie uznane za najlepsze środki domowe przeciw dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, kaszlowi, zaflegmieniu, zapaleniom, zranieniom, ranom.

Zamówienia lub przekazy pieniężne adresować: **A. THIERRY, Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch.** Skład prawie w każdej aptece. 2245 6 33

BEZ KONKURENCYI

są nasze uznane za dobre wyroby przy rzeczywiście niskich cenach i znakomitej formie. Nasze sezonowe nowości w wyrobie

OBUWIA



od najskromniejszych do najwykwintniejszych gatunków wskutek swej znakomitej jakości i niezwykłej taniości spotykają się wszędzie z uznaniem.

1000 robotników i urzędników. **Polecamy szczególnie:** Wyrób tygodniowy 10.000 par. **Stałe ceny fabryczne uwidocznione są na każdej podeszwie.**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznur., z Ia boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurowane, czarne lub żółte, z Ia boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznur., z Ia szewr. skóry goodyear, szyte złr. 6·50 takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane, czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznur., z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z Ia boksowej skóry, oryg. goodyear, b. elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, b. modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ pantofelki	gemzowe złr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców. Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

ALFRED FRÄNKEL TOW. KOM., zast. L. STEIGLER

Tylko Rynek gł. 14 w Krakowie, róg Grodzkiej.

1761 5 6

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów VICHY

Własność rządu francuskiego.
Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 2667 2 9

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 5%, na skrypt dłużny z poręczycielami lub bez poręczycieli, spłacalne w miesięcznych ratach od 1—10 lat. Bez opłaty za pośrednictwo. Pożyczki na realności na 3½%, spłacalne w 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe czynności finansowe. Szybkie i dyskretne załatwienie. — **Administration des Börsen Courier, Budapest, Hauptpostfach.**

Pożądana marka na odpowiedź. Korespondencya niemiecka. 2333 9 10

Meschnarka sól do kąpieli, sylikat zawierająca.

PODAGRIN gegen Gicht, Rheumatismus.

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Przez lekarzy polecana i wypróbowana.
Do jednego leczenia 10—20 paczek. Cena 1 K.
Nie znany żaden wypadek bez skutku.

P. A. Käfer, restaurator, Marburg. „Jestem z działania soli Meschnarka nadzwyczaj zadowolony".

C. i k. nadporucznik Krajloch, Marburg. „Proszę najuprzejmiej przysłać mi zaraz 6 paczek soli Meschnarka, której użycie przeciw memu reumatyzmowi okazało się tak dobrem".

P. Urszula Kastler, Graz. „Donoszę Panu, że 32 kąpiele ze solą Meschnarka wyleczyły mnie zupełnie z reumatyzmu i angielskiej choroby (cierpię od r. 1896)".

P. Dr Ed. Karabiński-Czernella. „Wypróbowałem sól z najlepszym skutkiem na swej żonie, która od dłuższego czasu cierpi na reumatyzm w stawach".

Dostać można w aptekach, drogueryach. Wysyłają hurtownie droguerye i Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1. 1833 4 5

Zakład pierwszorzędny. Zakład pierwszorzędny.

ZYGMUNT FLUSS

c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa" GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH. „System Flussa"

Własne składy fabryczne: **Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.**

Lwów: ulica Sykstuska l. 26 obok głównej poczty, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Specyalność: Chemiczne czyszczenie na sucho, farbiarnia dla sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju i pralnia sukien jedwabnych.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA: Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. 1374 8 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 94 0

Willa z małem gospodarstwem rolnem o sześciu ubikacyach, położona w zachodniej Galicyi w bardzo ładnej, górzystej, leśnej okolicy, przy szosie do kąpiel Krynicy, nad rzeką, 30 minut oddalona od Nowego Sącza i stacyi kolejowej, z sadem, szparagarnią, większym ogrodem postępowym, 350 drzew karłowych, z zabudowaniami gospodarskiemi, inwentarzem martwym i żywym, wraz z renomowaną dobrze się rentującą pracownią wyrobów kilimów (dywanów) jest zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. Adresować: Lipowska, Nowy Sącz. 2509 3 4

Chrońcie nogi

od odgniotków, wzdymek, stwardnień skóry! Te dolegliwości, szczególnie przykry pot i pieczenie w podeszwy znikają od noszenia impregnowanych asbestowych podeszew **Dra Högyesa.** — Para 2 K. 1 K i 60 h., wysyła za zaliczką. Wiedeń, I., Dominikanerbastei 21. Prospekty za darmo. 2175 3 0

Przed Po

Thielego herbata odtłuszczająca

znany, skuteczny, nieszkodliwy środek przeciw otyłości. Paczka 2 K. Dostać można w aptece pod złotym orłem we Lwowie. 1479 12 12

Jako wybitną pierwszorzędną nowość na porę wiosenną polecamy swą najświeższą

Spodnicę „Germania" z plisami promienistemi

(ściśle podług odbitki)

Za 20 koron.



Spodnice te są plisowane nowego rodzaju maszynami elektrycznemi do plisowania, dołem szerokie plisy, ku górze coraz mniejsze, z najmodniejszej materyi wełnianej Blockkaro czarno-białej, brunatno-białej i niebiesko-białej 20 K.

Z gładkiego Ia jedwabiu lśniącego kremowego, czarnego, brunatnego tegetthoff i czarnego 20 K.

Z dobrego jedwabiu lśniącego lub voile brunatnego, tegethoff i czarnego 15 K.

Przy zamówieniach należy podać tylko barwę, objętość w pasie i biodrach, długość spodnicy z przodu i z tyłu; podług tak podanej miary wykonuje się każdą spodnicę z największą starannością.

Korespondencya polska.

2788 2 2

„Zur Schossenfabrik", Wiedeń XVI, Neulerchenfelderstr. 2.

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 6 52

REUMATYZM
GOSCIEC
ISCHIAS
POSTRZAŁ
DARCIE W CZŁONKACH itd. 1852 4 4

leczy dzisiaj każdy lekarz środkiem Mra T. Paraskowicza

„RHEUMON"

Po jednem zastosowaniu znikają wszelkie bóle. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce bardzo wielu lekarzy. — Dostać można w każdej aptece kopertę za 50 halerzy.

Żądać tylko Mra T. Paraskowicza „RHEUMONU".

Główna sprzedaż: **Rudolf Weiss, Wiedeń, XII 2.** Wolfganggase 9. Telefon 4421.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 440 18 0

Kapelusze jubileuszowe

we wszelkich barwach po K 3·80, 4·80 i 6.



Ad. Sachsel - Wiedeń,
fabrykant kapeluszy
XVII., Calvarienberggasse 34, II., Taberstrasse 39, XVI., Neulerchenfelderstr. 2.

Ilustrowane cenniki za darmo, opłacone.

Dla chłopców kapelusze „Gamsbua" **3. K.**



2044 7 14

Od rokn 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1876 8 36

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 58 0

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 1743 9 10

Hennolina roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca **Wiskida R.** - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1. Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
S. PRISEL W KRAKOWIE; UL. GRODZKA 25, II. P.

„Prowadzona przez pierwszorzędne siły fachowe, poleca się WPaniom na wiosenny sezon. :: Wykonuje kostyumy angielskie. Dziękując za łaskawe względy, polecam najlepsze kroje i kreślę się
2820 1 4 z szacunkiem **K. Prisel.**

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 2493 9 15

	Koron
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i towianizm	1·80
— Sam na sam z duszą-kapłanką	1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła	1·60

D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:

1. *A. Loria.* Socyologia, jej zadanie, szkoły i najnowsze postępy kart	1·—
2. *Dr E. Piasecki.* Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami, kart.	1·—
3. *St. Brzozowski.* Wstęp do filozofii, opr.	1·10
4—5. *Dr J. K. Ingram.* Historya ekonomii politycznej, opr.	2·20
6. *M. Olszewski.* Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (Do Matejki) z 29 ilustr., opr.	1·10
B. Libera. **Poezye**	2·—
E. Ligocki. **Poezye**	1·50
Z. Niedźwiecki. **Czarna pantera**	3·20
— **Jego królew. Mość Boa Dusiciel**	3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r.: tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony. Z licznemi ilustr.	1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, kapelusze sportowe, bluzy jedwabne, koronkowe, batystowe, zephir, halki jedwabne i letnie, spódniczki białe, materye jedwabne, koronki, aplikacye, wstążki, kwiaty, pióra, boa, paski, żaboty, krawaty, parasolki

2197 10 0

polecają **najtaniej**

Zimler i Spółka.
LINIA A-B.

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 16 21 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!
Znakomity i niezawodny środek
Sudol
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.
2635 2 20

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 479 20 0

C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.
Nowość: Djabollo.

WIĘKSZA PARTYA
Starego Wina Maślacza
łagodnie wytrawnego, nieco słodkawego, nadzwyczaj dobrego flaszka **złr. 1·50**
W HANDLU JAKÓBA PIEKŁY
w Podgórzu
Odbiorcom z Krakowa przy 5-ciu flaszkach odsyłam i opłacam akcyzę. 2569 3 10

Kto
się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u
GÓRKI, krawca
Kraków, Floryańska 21.
Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 2719 3 3

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

podaje do wiadomości P. P. Członków, że wypłaca od udziałów złożonych, po nad przyznaną 4% zaliczkę na dywidendę, jeszcze

1% superdywidendy za rok 1907

w kasie Towarzystwa w Krakowie lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Przedruku nie opłacamy. 2840 2 3



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 30 0

Kupię
z rozparcelowanego majątku ładny dwór z dużym ogrodem, ładnemi budynkami i kilkadziesiąt morgów pola. — Zgłoszenia: Rolów, dwór, poczta Dobrowlany. 2588 7 12

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza Krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków.
2558 5 10

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5.
Zakład wychowawczy z internatem **Heleny Kaplińskiej**
obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą,
2) 6 klasowe Liceum z prawem publiczności
i z prawem wstępu na Uniwersytet (rozp. M. W, i O. L. 13699).
Zapisy rozpoczynają się dn. 2 czerwca. — Egzamina wstępne dn. 25 i 26 czerwca oraz 7 i 9 września. 2745 3 12

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.
SYRÓP PAGLIANO
prof. Ernesto Pagliano.
we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 złotym medalem.
1326 13 14 **Można dostać w każdej większej aptece i droguerył.**
Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć Prof: Ernesto PAGLIANO, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Neapoli, Calata San Marco 4. **Neapol**

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 2498 11 15

Nowy kieszonkowy
dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K **1·50**, 3 sztuki **4** K. Jeżeli się nie podoba, zwrot pieniędzy. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. 1944 8 10
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy
w Brüx Nr 1253 (Czechy).
Za darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycin.



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, jak **kremu Simon**, w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon**, a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 312 8 12

Kamienica
I piętrowa, narożna, w dobrym stanie, blisko kolei, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9, Marcin Hornikowski. 2596 7 0

Pieniądze! Pożyczki! Zaliczki!
Oficerzy, urzędnicy, pensyoniści i inne osobistości otrzymają pożyczkę, względnie zaraz zaliczkę, w mniejszej lub większej kwocie pod najkorzystniejszymi warunkami. Nie ma wydatków naprzód, spieszna pomoc. Pieniądze na wszelkie dożywocia. Ogłoszenia pod „Sekretär" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń I., Rotenturmstrasse 9. 2615 3 4

HEJ! DO ZAWOI!
(stacya kolei Maków).

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djablaku" śnieg topnieje.
Przyleciały już słowiki,
Czas — by przyszli i letniki
do Zawoi!
Okolica cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy — co z Tater uciekli
do Zawoi!
Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Inne cuda posiadamy:
„Brand, Djablak, Sokolicę",
„Wełczoń, Cyrchel i Police",
„Groń Kolisty, Babią Górę",
„Grapy" różne — „Zimną Dziurę",
Kilka hali, różno stawy,
I „Młyn Djabli" dla zabawy,
„Mokry Kożuch, Mytne Młaki"
I „Magórkę" — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrza — nieba wiele!
Choć tu droga nie najlepsza,
Zrażać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz Wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie ukończony.
Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u **Brülla,**
Które jeżdżą tu co chwila!
A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku, jadła wszelakiego;
Są tu nawet restauracye,
Gdzie obiady i kolacye
Trefne „koszer" i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!
Przy muzyce wieczorami
Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,
A echo roznoszą drzewa!
Znś w ubiorze tu swoboda,
Nie cię nie obchodzi moda!
Gdybyś kiedy doznał braku,
Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajek
I co zechcesz, u góralek.
Te, do domu ci naznoszą
Grzybów, jagód — kupić proszą!
Kto przyjedzie do **Zawoi**
Niech choroby się nie boi.
Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!
Ma ów lekarz okręgowy
W swej aptece lek gotowy! 2724 4 9
Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!
Brüll ma kolonię całą,
Fischer ma ich też nie mało!
Gdy ci kieszeń nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!
A więc jazda miły bracie,
Bo **Zawoja** czeka na cię!
Pragniesz bliższych wiadomości,
Pisz do **Brülla!** — on rad z gości!

Ostrzeżenie przed bałamuctwem.



Ponieważ firma Singer Co., dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia nabywane w Krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901, — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera" maszyny,** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem nie ma powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą 2461 4 0

R. PAWŁOWSKI
W KRAKOWIE, RYNEK 18.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PRZYBORY KOŚCIELNE
jak również wszelkie wyroby ze srebra, bronzu i chińskiego srebra — poleca
M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW - SUKIENNICE Nr 26—27
od strony Ratusza. 2189 10 10



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 1861 14 20

Ważne dla właścicieli dóbr, gospodarzy i handli nasion!
Jeżeli chcecie być obsłużonemi dobrze, rzetelnie, sumiennie, a nie drogo przy najbliższem zakupnie nasion, to zwróćcie się z zaufaniem do **Głównego składu nasion S. Weintrauba w Tarnowie.**
Osobliwość: O wielkiej sile kiełkowania nasienie buraków pastewnych. 1130 11 12

K. ZIELIŃSKI
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 41 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko buteiki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwica",** wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.
118 19 20

Krajowe „Mydło Macierzankowe"
tylko W. Bracha z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe. Mydło Macierzankowe **jedyny niezawodny** środek przeciw wszelkim wyrzutom, pękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież głowy i t. p. niszczy radykalnie. **Cena 1 mydełka 30 cent.** do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas" Kraków ul. Długa Nr 16.**

Podziękowanie.

Dotknięci bolesną stratą jedynego syna ś. p. Władysława Ostrowskiego, ucznia II kl. I. c. k. Szkoły realnej, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem, a wszczególności WW. Ks. Katechetom, WW. Pp. Profesorom i wszystkim Kolegom ś. p. Władysława składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

2894 **Marek i Anna Ostrowscy.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski